Redakcja Tel. 138.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok IX. Nr. 265 — Łódź, poniedziałek 25 września 1933 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Odznaka honorowa L.O.P.P.



Nowa odznaka honorowa L. O. P. P. za zasługi w dziedzinie lotnictwa i obrony przeciwgazowej.

Skutki wydatków na operacje wojenne.

BANKRUCTWO FINANSOWE JAPONJI?

Deficyt budżetu wyniesie 1 miljard jen.

Londyn, 25 września. „Daily Herald" twierdzi, że Japonja stoi w obliczu niebezpieczeństwa bankructwa finansowego, jako bezpośredniego rezultatu wielkich wydatków na operacje wojenne w Mandżurji i Chinach. Coprawda dzięki dewaluacji jeny japońskiej o 50 procent, dotąd udało się Japonji utrzymać swój eksport ale musi się ona z tem liczyć, że szereg krajów

zamknie dostęp

towarom japońskim jako dumpingowym. Deficyt budżetu Japonji wyniesie prawie

1 miljard jen,

czyli sto miljonów funtów złotych. Zadłużenie rolnictwa japońskiego sięga 6 miljardów jen, czyli 600 miljonów funtów zł. Tylko 55 procent swego budżetu państwowego Japonja pokrywa

drogą wpływów normalnych.

Mimo tak rozpaczliwego stanu finansów, partja wojskowa, która rządzi kra jem domaga się nowych wydatków na konstrukcje morskie, na sumę 690 miljonów jen.

„Daily Herald" maluje przyszłość Japonji w barwach bardzo pesymistycznych.

Miss Ameryka 1933.



Panna Marion Bergeron z Westhaven (Stan Connecticut) została wybrana w Atlantic City Miss Ameryką 1933.

HERRIOT POWAŻNIE CHORY.

Gorączka dochodzi do 40 stopni.

Paryż, 25 września. Premjer Herriot od kilku dni jest poważnie chory. Po anginie nastąpiły komplikacje nerkowe, tak, że temperatura w dniu wczorajszym

wynosiła 40 stopni.

Lekarze twierdzą, że b. premjer musi pozostać w łóżku przez czas dłuższy.

Mistrz propagandy przed pomnikiem.

Kto przygotowuje wybuch wojny?

Berlin, 25 września. (PAT). W dzień wyjazdu do Genewy minister Goebbels przemawiał przed pomnikiem w Niederwalde, zapewniając o pokojowych zamiarach rządu niemieckiego. Mowa zawierała silne ataki

przeciwko parlamentaryzmowi,

który minister oskarżał wprost o podżeganie do wojny. Według Goebbelsa wybuch wojny przygotowują właśnie te narody, które hołdują pacyfikacji.

W zakończeniu Goebbels wspomniał jąc o swoim wyjeździe do Genewy oświadczył: o tem, że w Niemczech wiele się zmieniło, świadczy choćby fakt, że na miejscu, gdzie stał kiedyś Stresemann, teraz po raz pierwszy stanie przedstawiciel narodowych - socjalistów, a praw narodu, reprezentowanych dawniej przez stronnictwa interesu bronić będzie obecnie ruch narodowo-socjalistyczny oparty na przebudzeniu się mas.

Napad na urzędniczkę poczty.

Dwaj bandyci zabrali kilkaset złotych.

Sieradz, 25 września. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych na powracającą do domu p. Dublejównę, urzędniczkę agencji pocztowej w Brzeźninie, powiatu sieradzkiego napadło dwóch osobników. Jeden z napastników schwycił

kobietę za gardło

i jednocześnie dłonią zasłonił jej oczy, drugi natomiast wyrwał urzędniczce teczkę, w której znajdowało się 300 złotych stanowiących pieniądze kasowe oraz kilkanaście złotych, (własność prywatna Dublejówny). W czasie ucieczki napastnicy porzucili próżną teczkę.

Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie sprawców napadu.

Huragan w Meksyku

i na Wyspach Antylskich.

Nowy Jork, 25 września. Meksyk i Wyspy Antylskie zostały nawiedzone ponownie przez huragan, który

dokonał wielkich spustoszeń.

Tysiące osób znajduje się bez dachu nad głową. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Tampico zostały przerwane. Burze, którym towarzyszyły ulewne deszcze spowodowały również znaczne uszkodzenia w San Salvador i na wyspie Trinidat.

Wręczenie puharu Gordona Benetta polskim lotnikom

nastąpi w niddzielę w Chicago.

Nowy Jork, 25 września. (PAT). Polonja chicagowska zawiązała ogólno narodowy komitet przyjęcia lotników Hynka i Burzyńskiego z okazji wręczenia im

puharu Gordona Benetta.

Uroczystość wręczenia puharu por. Burzyńskiemu i kpt. Hynkowi odbędzie się 1 października na wystawie światowej w Chicago w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

—xxx—

Zaremba zadowolony z wyroku.

Gorgonowa dzisiaj otrzymała oficjalne zawiadomienie.

Ja zabiłam tylko jedną...

Kraków, 25 września. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych obrońca Gorgonowej mec. dr. Woźniakowski przybył do jej celi w więzieniu św. Michała i zawiadomił swą klientkę o wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie.

Nieoficjalnie Gorgonowa już w sobotę była powiadomiona o niepomyślnym wyniku procesu kasycyjnego.

Warszawa, 25 września. Zaremba nie tai swego wielkiego zadowolenia spowodu zatwierdzenia wyroku skazującego. Jak się okazuje, Zaremba znajduje się obecnie

w opłakanych warunkach materjalnych.

Przedsiębiorstwo jego zbankrutowało, a sam on wraz ze Stasiem i Romusią zamieszkuje kątem na Powązkach. Zaremba twierdzi, że w Warszawie niema terenu do pracy dla siebie, bierze on pod uwagę prawdopodobieństwo

powrotu do Brzuchowic,

gdzie zamieszka w swojej tragicznej willi.

Ponieważ wyrok skazujący Gorgonową został zatwierdzony, Zaremba postanowił w dniach najbliższych ochrzcić Romusię, dziecko zrodzone z jego współżycia z Gorgonową, które dotychczas było niechrzczone. Romusia w tym roku zaczęła uczęszczać do przedszkola. Jest spokojna, wesoła i nie zdradza świadomości, że ma matkę.

W pierwszej połowie października rozpocznie się w Warszawie proces wytoczony przez arch. Zarembę przeciw jednemu z pism warszawskich za zaatakowanie go w casie rozprawy krakowskiej. W imieniu Zaremby prowadzi sprawę w sądzie adw. Stanisław Szurlej. Sprawa ta budzi zainteresowanie zwłaszcza ze względu na ostateczne zatwierdzenie wyroku.

Kraków, 25 września. Według opowieści aresztantek, Gorgonowa pewnego razu wypowiedziała kilka słów, które możnaby przyjąć za przyznanie się do winy.

Było to podczas ostrej kłótni, jaką miała Gorgonowa z komunistkami. Z obu stron padały ostre wymysły. W pewnej chwili Gorgonowa

nie panując już nad sobą

krzyknęła w stronę komunistek:

— Ja zabiłam tylko jedną,

a wyście chciały wszystkich wymordować!

Był to jeden jedyny raz kiedy Gorgonowa wyraziła się o sobie, że zamordowała.

Ochłonawszy nieco

Gorgonowa tłumaczyła się, że źle się wyraziła, ale aresztantki odtąd nie wątpiły już, że właśnie w chwili uniesienia kiedy Gorgonowa nie potrafiła panować nad sobą, powiedziała ona prawdę, tak mistrzowsko i z samozaparciem negowaną przez tak długi czas.

(Dokończenie na str. 2-ej.)

Strajk górników w Austrji.



W całej Austrji strajkują od dwóch tygodni wszyscy górnicy. Robotnicy czekają przed szybem na wynik obrad.

Flisacy podjęli pracę.

Paryż, 25 września. (PAT). Dziś rano strajkujący na północy flisacy podjęli pracę. W Bassin Rond podobnie, jak i w okolicach Lille ruch odbywa się normalnie.

Dolar prywatnie 7,70.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.80, w płaceniu 5.70; dolar złoty w żądaniu 9.05, w płaceniu 9.04; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 5.68.

Premjer Jędrzejewicz w Gdańsku.



Premjer Jędrzejewicz rewizytował wraz z ministrem Zarzyckim senat gdański. Od lewej strony ku prawej na sofie: 1) Prezydent senatu dr. Rauschning, 2) Premjer Jędrzejewicz, 3) wiceprezydent senatu Greiser.

Wódz cyganów zamordował wieśniaka.

Skazano go na 6 lat więzienia.

Piotrków, 25 września. Do wsi Kuźnica gm. Szulmierzyce, zajechał obóz cygański, z hersztem Robertem Głowackim na czele.

Jeszcze cyganie nie zdążyli rozbić namiotów, a już kobiety cygańskie rozpoczęły swój zwykły proceder —

kradzież kur,

w zagrodach gospodarskich. Jedna z nich, czarnobrewa Grilda, skierowała swe pierwsze kroki na podwórze gospodarstwa Józefa Kocha, gdzie uwagę jej zwróciła siedząca na grzędzie kura. Niewiele się namyślając, Grilda, złapała kurę i schowawszy ją pod chustkę usiłowała zbiec.

Manewr ten spostrzeżony został jednak przez siostrę gospodarza — Juljannę, która o kradzieży kury zawiadomiła brata.

Błahy ten napozór powód był początkiem

krwawego finału.

Kiedy bowiem Koch pobiegł za oddalającym się taborem, aby odebrać skradzioną mu kurę, spotkało go niezwykle groźne przyjęcie ze strony cyganów.

Koch nie zrażając się groźną postawą włóczęgów — przystąpił do cyganek i rozpoczął rewizję. U jednej z nich znalazł wreszcie pod chustką swoją kurę, a kiedy zażądał zwrotu, spotkał się z kategorycznym sprzeciwem.

W trakcie szamotania się, nastąpił fakt, który wywołał wstrząsające wrażenie na przyglądających się temu wieśniakach.

W pewnej chwili bowiem, do Józefa Kocha podeszli z tyłu; herszt bandy — Głowacki i członek taboru — Burjański, uzbrojeni

w ciężkie drągi.

Zanim Koch spostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo, na głowę jego spadły silne uderzenia.

Wieśniak zalany krwią runął bez przytomności na ziemię. Doznał on pęknięcia podstawy czaszki i zmiażdżenia mózgu w wyniku czego nastąpiła natychmiast śmierć.

Po dokonaniu tego ohydnego czynu, podniecony zapachem krwi — cygan, dobijał drągiem leżącego już bez życia Kocha, poczem zbrodniarze wraz z całym taborem

rzucili się do ucieczki.

Wieść o tragicznej śmierci Kocha lotem błyskawicy obiegła Kuźnicę i okoliczne wsie. Wieśniacy zorganizowali bezzwłocznie pościg za bestjalskim mordercą. Udział w pościgu wzięło

kilkuset wieśniaków.

W rezultacie, kilkugodzinnego pościgu, zbrodniarz został ujęty, współwinny zaś zbrodni Burjański, zdołał zbiec.

Chłopi odstawili go do sołtysa wsi Kuźnica, który skolei, zawiadomiwszy o wypadku policję, przekazał bestjalskiego cygana władzom.

Robert Głowacki herszt bandy włóczęgów - cyganów, morderca Józefa Kocha zasiadł na ławie oskarżonych sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Przewód sądowy, ujawnił bezwzględną winę oskarżonego Wezwani na rozprawę świadkowie w liczbie kilkunastu, zgodnie zeznają, że nikt inny jak tylko Głowacki bił drągiem Kocha w głowę, zaś Burjański uderzył go tylko w plecy.

Opierając się na zeznaniach świadków i dowodach rzeczowych, sąd uznał Głowackiego winnym zbrodni morderstwa, na osobie Józefa Kocha i skazał go na 6 lat więzienia.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj w Irlandji odbyła się wielka manifestacja, w której O-Duffy, Cosgrave i Dillon przemawiali pod pomnikiem O-Connella. W pewnej chwili doszło do starcia między uczestnikami manifestacji a gwardją obywatelską, która ostatecznie rozpędziła manifestantów pałkami gumowemi. Około 20 osób odwieziono dla nałożenia opatrunków do szpitala. Kilku członków gwardji obywatelskiej odniosło rany od kamieni, któremi manifestanci obrzucali gwardję.

(—) Dziennik „Vreme" donosi, że główny oskarżony w procesie lipskim van der Luebbe bawił przejazdem w Białogrodzie w roku 1931. Znajdował się on w skrajnej nędzy i zdołał wzbudzić litość w kapitanie jednego ze statków, utrzymujących komunikację na Dunaju, który to kapitan przewiózł go bezpłatnie do Białogrodu. Przed opuszczeniem statku van der Luebbe włamał się do kajuty kapitana, skąd zabrał pieniądze i kosztowności.

(—) Wczoraj wieczorem w porcie gdyńskim August Anderson, właściciel szwedzkiego statku „Eros" wystrzałem z rewolweru ranił śmiertelnie Alfonsa Lipkiewicza, przedstawiciela kopalni. Anderson z rozporządzenia władz prokuratorskich został zatrzymany. Śledztwo w toku.

(—) Przybyli do Genewy Paul Boncour, Norman Davis, kanclerz Dollfuss i szereg innych osobistości. Popołudniu samolotem z Berlina przybył niemiecki minister propagandy Goebbels.

Sir John Simon przyjął popołudniu kanclerza Dollfussa i odbył z nim godzinną konferencję.

(—) Komisarz generalny pożyczki narodowej wiceminister Starzyński oświadczył w oficjalnym wywiadzie, że nadwyżka subskrypcji zostanie przelaną do państwa, jako rozszerzona pożyczka.

(—) Rozegrane wczoraj w obecności prezydenta republiki Grand-Prix automobilowe zakończyło się zwycięstwem kierowcy francuskiego Chirona na samochodzie Alfa Romeo który przebył dystans 519 klm. w 3 godziny 50 minut, 53 sek.

(—) Prasa angielska zamieszcza rewelacje o planie niemieckiego sztabu generalnego zaatakowania Francji przez Szwajcarję.

(—) Łódź obchodziła wczoraj wraz z całą Polską dzień pracownika umysłowego. W sali Filharmonji odbyła się akademja z udziałem delegatów rady centralnej unji związków pracowników umysłowych.

W godzinach popołudniowych odbyły się na boisku sportowem WKS zawody sportowe pracowniczych klubów, zaś o godzinie 8-ej wiecz. w salach rady okręgowej przy ul. Piotrkowskiej 108 odbył się uroczysty raut, który zakończył „Dzień pracownika umysłowego" w naszem mieście.

(—) W związku z uroczystym obchodem 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego i 250-leciem zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem, miasto nasze przybrało onegdaj wieczorem odświętny wygląd. Wszystkie domy łódzkie, a specjalnie gmachy urzędów państwowych, komunalnych, policji etc. przybrane zostały chorągwiami o barwach narodowych.

Połączone uroczystości, zorganizowane przez obywatelski komitet obchodu w porozumieniu i przy stałej współpracy łódzkiego towarzystwa historycznego, miały w dniu wczorajszym naogół podniosły przebieg.

O godzinie 11-ej rano odbyło się przy udziale przedstawicieli władz państwowych, komunalnych i stowarzyszeń, uroczyste nabożeństwo w katedrze.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów, którą przyjęli wojewoda p. Hauke - Nowak w towarzystwie dowódcy OK IV, gen. Małachowskiego.

O godz. 12 w południe rozpoczęła się w teatrze Popularnym uroczysta akademja, na której prof. Jackowska wygłosiła referat okolicznościowy.

Jednocześnie w kilku szkołach powszechnych odbyły się akademje przy licznym udziale młodzieży szkół średnich i powszechnych.

Punktualnie o godz. 5.15 popol. rozpoczęło się uroczyste posiedzenie łódzkiego towarzystwa historycznego w gmachu teatru Miejskiego.

Odczyt wygłosił major Laskowski z Biura Historycznego.

(—) W polu przy ulicy Krańcowej 1, krowa rzuciła się na 16-letniego Edwarda Karbowskiego, syna kolejarza, zam. przy ul. 11-go Listopada 165 i przebiła mu rogami plecy, łamiąc mu kręgosłup.

(—) Wczoraj Związek Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" odbył swój zjazd w Łodzi. Po nabożeństwie w katedrze odbył się pochód przed dom przy ul. Piłsudskiego, gdzie został aresztowany przez żandarmerję rosyjską obecny Marszałek Piłsudski.

Po przemówieniach wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka i Prezydenta.

O godz. 13 odbyła się w sali Rady Miejskiej akademja. O godz. 5 popołudniu w sali Zw. Kupców i Przemysłowców Polskich odbyła się wieczornica towarzyska.

ŚWIĘTO 31 PUŁKU SRZELCÓW KANIOWSKICH.

Jak donosiliśmy, święto 31 pułku Strzelców Kaniowskich i obchód 15-sto lecia pułku, odbędzie się dnia 7 i 8 października b. r.

Uroczystości te w bieżącym roku obchodzone będą ściśle w ramach pułkowych. — żadne zaproszenia wysyłane nie będą.

Program święta podamy dodatkowo.

Ogrodnik Kamiński zaskarży obrońców Gorgonowej.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Lwów, 25 września. Ogrodnik willi arch. Zaremby w Brzuchowicach, Józef Kamiński jest do rozpaczy doprowadzony bezustannem rzucaniem nań podejrzeń o współudział w zamordowaniu ś. p. Lusi, jak to uczyniła obrona Gorgonowej w swej skardze kasacyjnej.

Dzięki krzywdzącej nagonce ze strony obrony — znalazł się z rodziną w ostatniej nędzy.

Posady znaleźć nie może chociaż jest fachowym ogrodnikiem, albowiem wszędzie spotyka się z odmową, spowodowaną obawą jako rzekomo

podejrzany o morderstwo.

Kamiński od dnia 15 marca jest bez posady. Udawszy się do Sandomierza, gdzie przebywa rodzina żony, starał się tam o posadę w Łoniowie u hr. Moszyńskiej, która jednak wręcz mu oświadczyła, że aczkolwiek uznaje jego kwalifikacje

boi się go,

jako stojącego pod podejrzeniem udziału w mordzie.

Kamiński udał się następnie do Warszawy do arch. Zaremby i ten pozwolił mu podczas bezrobocia zamieszkać w jednym pokoju w willi brzuchowickiej.

Przybywszy do Brzuchowic spotkał się jednak ze sprzeciwem ze strony budowniczego Kiszakiewicza, który zgodził się jedynie na zajęcie przez Kamińskich izby, w zabudowaniach gospodarczych willi.

Poszukiwania za posadą są bezskuteczne. We wszystkich biurach pośrednictwa pracy, do których się zwraca, otrzymuje odpowiedź że ciąży na nim podejrzenie i nie mogą go polecić.

Kamiński zaskarży obrońców Gorgonowej o oszczerstwo i odszkodowanie za straty, jakie poniósł przez nich, bo oni pozbawili go kawałka chleba. Nie zrobił tego dotąd, bo brak mu 50 zł. na zapłacenie zgóry kosztów sądowych.

—xXx—

Rozpruta kasa w urzędzie gminnym.

Złodzieje zrabowali 8 tysięcy złotych.

Sieradz, 25 września. Nieznani narazie sprawcy dokonali włamania do urzędu gminy Wierzchy powiatu sieradzkiego, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą zabierają całą zawartość w kwosie 8.000 zł.. Dochodzenie prowadzi policja.

Trup na szosie zgierskiej.

Policja szuka szofera

Łódź, 25 marca. W nocy z soboty na niedzielę, około godziny 1 na szosie zgierskiej, pod Helenówkiem, znaleziono zwłoki *starszego już mężczyzny.* Na szyi trupa widniała głęboka rana, oraz poważne okaleczenia głowy. Początkowo przypuszczano, iż jest to morderstwo rabunkowe. Teza ta jednak upadła bowiem przy zwłokach znaleziono zegarek i portfel z pieniędzmi. Dalsze dochodzenie wykazało iż nieznajomy przejechany został przez samochód.

Zabitym okazał się

41-letni Jan Owczarek,

właściciel przedsiębiorstwa przewozowego, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Składowej 36.

Zwłoki Owczarka, po przeprowadzonych oględzinach komisji sądowo-lekarskiej wydane zostały rodzinie.

Dochodzenie policyjne zmierza w kierunku ujawnienia sprawcy wypadku — szofera.

Katastrofa motocyklowa naczelnika urzędu pocztowego.

Zderzenie z taksówką.

Aleksandrów, 25 września. W dniu wczorajszym, o godzinie 2 popołudniu, w Aleksandrowie wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

Taksówka łódzka nr. 69 najechała na motocykl, prowadzony przez p. Marjana Krzywańskiego, naczelnika miejscowego urzędu pocztowego. Motocykl został strzaskany, zaś p. Krzywański odniósł ciężkie obrażenia ciała, między innemi złamanie nogi.

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

II Oddział straży pożarnej zdobył puhar.

Wczorajsze zawody drużyn.

Łódź, 25 września. Wczoraj w siedzibie straży ogniowej przy ulicy 11 Listopada odbyły się zawody drużyn strażackich w „siatkówkę" o puhar — nagrodę przechodnią ufundowaną przez komendę ŁSOO.

Pierwszą nagrodę, a tem samem puhar, zdobył II oddział, drugie miejsce w rozgrywkach zajął I oddział, trzecie — IV oddział, czwarte — V oddział, piąte — III oddział i szóste — XIV oddział straży. Sędziował instruktor Wychowania Fizycznego p. Trepke.

W ubiegłym roku zdobywcą puharu był IV oddział straży ogniowej.

Bójka w restauracji.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 25 września. Dzień wczorajszy w kronice pogotowia ratunkowego upłynął pod znakiem bójek. W posesji przy ulicy Dolnej 11 w czasie bójki sąsiedzkiej zostali dotkliwie poturbowani 26-letnia Paulina Steinke i 22-letni Stefan Sokołowski, zamieszkali w tymże domu. Poszkodowanym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Wólczańskiej została napadnięta i pokaleczona przez nieznanych sprawców 33-letnia Regina Matuszczak, kobieta lekkiego prowadzenia się, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 36.

Matuszczakównie udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu aresztu policyjnego.

* * *

Przy ulicy Kołowej został pokłuty nożem 25-letni Władysław Sajda, robotnik, zamieszkały przy ulicy Podgórnej 24.

* * *

W restauracji przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja został pobity 31-letni Alfred Franzman, elektromonter, zam. przy ul. Przędzalnianej 67. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia w lokalu VII komisarjatu policji.

* * *

Na tle sporu o balję została pobita przez sąsiadkę 37-letnia Ruchla Szajbe, zam. przy ul. Rzgowskiej 37. Szajbowa odniosła rany głowy.

* * *

W dniu wczorajszym, około godziny 12 w południe, lokatorzy domu przy ulicy Wólczańskiej 150 znaleźli leżącą na schodach nieprzytomną, młodą dziewczynę. Ponieważ nieznajoma dawała oznaki życia, zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz stwierdził otrucie denaturatem. Po udzieleniu natychmiastowej pomocy desperatkę przewieziono na kurację do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przy desperatce nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, mimo to policji udało się ustalić nazwisko samobójczyni. Okazała się nią mianowicie 18-letnia Eliza Bucholc, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Wólczańskiej 119. Przyczyny rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny nieustalono. Stan Bucholcówny jest beznadziejny.

Około godziny 4 popołudniu na ulicy Narutowicza wydarzył się tragiczny wypadek.

Pod koła samochodu osobowego wpadł przebiegający przez jezdnię 6-letni Binem Zandberg, zamieszkały przy ulicy Narutowicza 47. Chłopiec odniósł

złamanie prawej nogi

oraz odniósł poważne okaleczenia twarzy. Przybyły lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ofiarę wypadku do szpitala dziecięcego Anny—Marji.

WŁADYSŁAWA Ałgustowska ul. Lutomierska 11, zgubiła legitymację wydaną z fabryki I. K. Poznański.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komitet rozbudowy m. stoł. Warszawy przystąpił do ustalenia wysokości kredytów budowlanych na rok 1934-35, potrzebnych na budownictwo mieszkalne w Warszawie, przyczem przyjęto pod uwagę zarówno potrzeby miasta, jak i miejscowości leżących w tak zw. sferze interesów stolicy, uwzględniając przytem nietylko dalszą akcję w kierunku budownictwa drobno - mieszkaniowego murowanego i drewnianego, ale również kredyty niezbędne na wykończenie rozpoczętych już i zaawansowanych budowli, które dotąd nie mogły być ukończone spowodu braku kredytów; przysporzyłoby to znacznej ilości nowych izb mieszkalnych. Na wykończenie tych domów potrzeba parę miljonów złotych. Po opracowaniu szczegółowa kalkulacja przedłożona będzie władzom skarbowym.

* * *

Komisarz rządu na m. st. Warszawę zamknął Związek Polskich Przemysłowców Filmowych przy ul. Widok 22. Powodem zamknięcia były uchybienia statutowe. Związek powołał do życia komisję spraw spornych, która orzekała w zatargach pomiędzy właścicielami biur filmowych i właścicielami kin. W niektórych wypadkach komisja w stosunku do właścicieli kin nie wywiązujących się ze swoich zobowiązań zarządzała bojkot ich przez biura filmowe, wstrzymując dostawę obrazów. Władze postępowanie to uznały za sprzeczne ze statutem związku. Jak wiadomo, związek ten jednoczył w swoich szeregach wszystkie polskie biura filmowe oraz przedstawicielstwa wytwórni amerykańskich.

* * *

P. Franciszkowi Burlińskiemu, zamieszkałemu w Warszawie przy ul. Wareckiej 12, przyznano w swoim czasie cenne nagrody w postaci medali złotego i srebrnego oraz dyplomów na wystawach: w Paryżu w r. 1911 i w Rostowie nad Donem w r. 1913 za wystawione pasztety i inne wyroby. Podług informacyj posiadanych przez p. B. odznaczenia te zostały mu przekazane za pośrednictwem magistratu stołecznego. Ponieważ nie otrzymał ich dotychczas, przypomniał sobie o tem dopiero teraz i zwrócił się do prezydenta miasta z gorącym apelem o wydanie polecenia dostarczenia mu cennych dla niego odznaczeń.

* * *

Związek niższych pracowników poczt i telegrafów skupiających na terenie całej Rzeczypospolitej w swych szeregach ponad 1—2 tys. członków, na plenarnem posiedzeniu zarządu głównego w dniu 27 września 1931 r. podjął jednomyślną uchwałę zbiórki funduszów na budowę „Domu Pocztowca" w Warszawie. Ponieważ zbiórka funduszów na ten cel jedynie tylko wśród samych pocztowców nie mogła dać pożądanego rezultatu, zarząd główny Zw. niższych pracowników poczt. i tel. uzyskał zezwolenie na publiczną sprzedaż znaczków na cel budowy „Domu Pocztowca" w Warszawie we wszystkich urzędach pocztowo - telegraficznych.

KRATECZKI.

SŁODKA AWANTURA.

Cynamon w kalendarzu.

Czy człowiek musi się na wszystkiem znać? Nie. Więc ostatecznie trudno wymagać odemnie, człowieka, który żyje samą poezją, śpiewem ptaszków i widokiem księżyca, abym się znał na sprawach ekonomicznych. Poprostu nie odróżniam pojęcia „winien" od „ma" przeciwnie dla mnie jest to jedno i to samo, gdyż ten, kto jest „winien", ten „ma" długi. Nie wiem czem się różni bawełna od wełny, a przędza od cukierków. W tej sytuacji zwraca się do mnie kolega, że ponieważ wyjeżdża na parę dni, powinienem go zastąpić w jego dziale handlowym. Jestem dobry, jestem koleżeński, jestem wogóle porządny człowiek i odpowiadam: bardzo chętnie, kochany kolego, zrobi się! Handel!? To dla mnie głupstwo. Znam się na tem, jak komisarz rządowy instytucyj finansowych na finansach, słowem jestem „spec" w tej dziedzinie, tylko nie chciałem dotychczas nikomu robić konkurencji.

I zaraz następnego dnia zabrałem się do roboty, pisząc wstępny artykuł ekonomiczny p. t. „Sezon zimowy włókiennictwa łódzkiego w obliczu rewolucji na Kubie". To był bardzo piękny artykuł. Poruszyłem w nim wszystkie najważniejsze problemy, omówiłem najżywotniejsze zagadnienia, udzieliłem przemysłowi szeregu bezcennych rad, zapewniłem co większym przemysłowcom bezpłatnie miejsca w Kochanówce, wykazałem jasno, jak na dłoni, że konieczne jest dla ożywienia przemysłu, aby towary fabrykowano nie z drogiej bawełny, lecz z czego innego, np. włókien liści dębowych i sosnowych, których mamy w kraju tak wiele, a które możnaby od zubożałego rolnictwa nabywać po wyjątkowo przystępnej cenie. Udowodniłem najbardziej nawet tępym umysłom przemysłowym, że wogóle kryzysu niema, że to tylko im się tak wydaje. Następnie opisałem sytuację bieżącą, pięknie ilustrowaną licznymi przykładami, w rodzaju: „ożywienie w sezonie zimowym już się rozpoczęło. Ruch w sklepach, aż wre. Sami byliśmy świadkami jak w pewnym sklepie pewna dama kupiła odrazu za jednym zamachem, pół metra jedwabiu i jeden pan obiecał, że po pierwszym przyjdzie po trzy metry kamgarnu na ubranie. Świadczy to dobitnie, że dobra wola konsumentów aż ich rozpiera i że jednak w sklepach ludzie są, kupują.

W krótkich wzmiankach branżowych nie omieszkałem podzielić się z Czytelnikami swoimi przewidywaniami na temat zwyżki cen surowej bawełny: „Bawełna" zwyżkuje. Ten pomyślny objaw, który zawdzięczać należy niewątpliwie wizycie króla bułgarskiego w Paryżu, winniśmy niezwłocznie wykorzystać.

I wyobraźcie sobie państwo, że naczelny redaktor to wszystko wrzucił do kosza! Oto jeszcze jeden jaskrawy dowód zapoznawania genjuszów w naszym kraju.

FARYNA.

Z oburzeniem więc przechodzą do sprawy kalendarza. Kalendarza nie dlatego przez duże K, że mam specjalny szacunek do kalendarzy, tylko dlatego, że Kalendarz jest nazwiskiem Majera Kalendarza, właściciela sklepu kolonjalnego.

Do tego więc Kalendarza przez duże K. przyszedł Jakób Cynamon, aby kupić kilo faryny. Nie wiem czy Cynamon z cukrem jest dobry, ale Cynamon z Kalendarzem jest napewno zły, jak się o tem za chwilę przekonamy.

Kalendarz oświadczył, djabli go wiedzą z jakiego powodu, że cukru nie ma. Cynamon powątpiewając w ów fakt, zaczął szperać po sklepie i farynę znalazł. Kalendarz z tego powodu (z jakiego powodu?) wyrznął Cynamona w twarz. Cynamon aż się zrobił cynamonowy z oburzenia i poskarżył się policji.

Sąd Grodzki skazał Majera Kalendarza na 30 dni więzienia.

Chyba Kalendarz będzie liczył dzień po dniu mijającą karę, jak na dobry kalendarz przystało.

Jerzy Krzecki.

Rok więzienia za pół świni.

Wyprawa w ciemną nockę.

Z Bydgoszczy donoszą:

Nie mieli szczęścia Franciszek Błaszczyk, Franciszek Antoni i Skórzewski Antoni. Udało im się wprawdzie wspólnemi siłami zdobyć w ciemną nockę w chlewie gospodarza Zerguta Kazimierza 30 kur i

jedną tłustą świnkę,

którą zaraz na miejscu zabili i poświartowali, uwożąc następnie zdobycz do swych pieleszy domowych, lecz mieli fatalnego pecha.

Policja wpadła na ich ślad, przeprowadziła w mieszkaniach rewizję i choć wszystkiego już nie odebrała, bo już dużą część zdążyli skonsumować, to zawsze pół świni jeszcze znaleziono, a co gorsza, oskarżono ich o kradzież.

Na rozprawie, która się odbyła przed tutejszym sądem grodzkim, próbowali, jak mogli, wywinąć się od odpowiedzialności, twierdząc, że znaleźli świnię poćwiartkowaną już i gotową do odebrania w polu, lecz sędzia jakoś nie dawał wiary tym „opowiastkom".

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd biorąc pod uwagę, ż oskarżeni byli już karani — zaaplikował każdemu po jednym roku więzienia.

Pokwitowanie samozwańczego męża.

Gospodarz przed sądem.

Z Bydgoszczy donoszą:

P. Ksawera Jezierska, wydzierżawiając mieszkanie w realności p. Somzalskiego w Bydgoszczy, wręczyła temuż 81 zł. tytułem zadatku.

W krótkim czasie potem zjawił się u pana S. jakiś osobnik, który przedstawiwszy się za męża pani J. oświadczył, iż po porozumieniu się, tak on, jak i żona postanowili zrezygnować z wynajęcia mieszkania, wobec czego prosi o zwrot zadatku.

Ponieważ panu S. nie zależało na tem, przeto bez jakichbkolwiek podejrzeń zwrócił osobnikowi pobrane 81 zł. żądając wzamian pokwitowania, które osobnik podpisał nazwiskiem Jan Jezierski.

Jakież jednak było zdziwienie p. S.. gdy po pewnym czasie przybyła do niego p. Jezierska, w sprawie wynajętego przez nią mieszkania. Oczywista rzecz, że nie mogła się spotkać z innem oświadczenie, jak z tem, że sprawa została już załatwioną, bo mąż jej zadatek odebrał.

Powstała awantura; Jezierska bowiem zaprzeczyła stanowczo, aby mąż mógł odebrać zadatek, a to z tej przyczyny, że go w Bydgoszczy od dłuższego już czasu niema.

Sprawa oparła się o sąd i w tych dniach pan S. odpowiadał przed tutejszym sądem grodzkim, jako oskarżony o przywłaszczenie sobie

cudzych pieniędzy..

Ponieważ p. S. nie mógł wskazać osobnika, któremu wręczył pieniądze za jakiemś „fikcyjnem" pokwitowaniem, przeto sprawa nie zapowiadała się bardzo korzystnie dla niego.

Ale trzeba trafu, że Jezierska podała ze swej strony świadka na jakąś podrzędną okoliczność, niejakiego Roża, któremu wezwanie nie zostało doręczone. Sędzia stwierdziwszy, że osobnik tego nazwiska znajduje się w areszcie kazał go doprowadzić na rozprawę.

I oto, co się okazało? W Rożu rozpoznał p. S. osobnika, który przedstawił mu się za Jezierskiego, odbierając za pokwitowaniem wpłacone przez Jezierską 81 zł.

Wobec tego sprawę przerwano, celem przeprowadzenia dochodzeń, a Roża zatrzymano w areszcie.

Mądra narzeczona wykolejeńca.

Desperacki czyn w ogrodzie.

Z Barcina donoszą:

Policja wojewódzka rozpisała listy gończe za niejakim Maksymiljanem Gerthem, który popełnił bliżej nieznane przestępstwa. Posterunek pp. w Barcinie otrzymał doniesienie, że poszukiwany zamieszkuje u Płaszczykowskich, gdzie jest zaręczony

z córeczką tych państwa.

Postanowiono zaaresztować Gertha, lecz ten na widok wkraczającej do mieszkania policji wyskoczył oknem do ogrodu i uciekł. Policja wszczęła za nim natychmiastowy pościg, doganiając go pod Mamliczem. Uciekinier, zorjentowawszy się że dalsza ucieczka jest bezcelową, wyciągnął błyskawicznie z kieszeni rewolwer i

strzelił sobie w skroń.

W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala powiatowego w Szubinie, gdzie walczy ze śmiercią.

Dodać należy, że Gerth orjentując się, iż grozi mu niebezpieczeństwo, namawiał swoją narzeczoną, aby wspólnie z nim opuściła Barcin. Narzeczona przeczuwała widocznie coś złego, gdyż odmówiła namowom Gertha.

Z książki syna ojciec nauczył się podrabiać pieniądze.

Z Poznania donoszą:

Przed sądem Okręgowym w Poznaniu toczył się ciekawy proces przeciwko fałszerzom monet 5-złotowych Janowi Prochowi i żonie jego Wiktorji z Poznania oraz niej. Wunderlichowej Felicji, Różańskiej Kazimierze i Grzelakowej Stefanji, oskarżonym pierwsza o dostarczenie i dwie następne o puszczanie w obieg otrzymanych od W.

fałszywych monet 10-złotowych,

w czasie „Święta Morza" w Gdyni. Obie sprawy połączone były w jedną, gdyż zachodziło przypuszczenie, że puszczane fałszywe monety pochodziły z fabryki Procha.

Na rozprawie udowodniono w zupełności winę oskarżongo Procha Jana, który przyznał się, że pieniądze nauczył się podrabiać z książki traktującej o chemji, którą miał jego syn Jan, chodzący do szkoły wydziałowej. Zasądzono go na 3 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5. Również stwierdzona została wina Wunderlichowej, której sąd podyktował tak samo 3 lata więzienia i wina Różańskiej, którą skazano na 1 rok więzienia z zawieszeniem na lat 5. Pozostałe oskarżone sąd uwolnił, z braku dowodów winy. Dodać należy, że Wunderlichowa jest już kilkakrotnie karana w tem także za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy na 2 lata.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, wtorek.

7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 7.05 Gimnastyka. 7,20 Płyty. 7,30 Dziennik poranny. 7.35 Płyty. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.0. Płyty. 12.25 Przegląd prasy polskiej. 12,33 Kom. meteorol., 12,35 Płyty. 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksp. 15,15 Płyty. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Płyty. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.50 Płyty, 15,55 Kom. Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego i Państw. Zw. Sport. 16.00 Muzyka lekka. 17,15 Koncert solistów. 18,15 Transm. z Katowic. 18,35 Koncert muzyki polskiej. 19,20 Rozmaitości. 19,35 Program na dzień następny. 19,40 Na widnokręgu. 20,00 Muzyka lekka. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości rolnicze. 21,10 Tr. z Poznania. 22,00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22,35 Komunikaty. 22.40—23.00 Muzyka taneczna.

ANDRE WARNOD.

Tajemnica.

Wyrokiem sądu ogłoszony został rozwód na podstawie obopólnej winy małżonków. Rozeszli się, odczuwając największą radość na myśl, że nadal już oglądać się nie będą. Ona poszła połączyć się z człowiekiem, którego kochała; on zaś przedsięwziął dłuższa, dawno projektowaną podróż, której dotąd zawsze stawało na przeszkodzie jego małżeńskie pożycie.

Wszystko zatem było jak najlepiej w tym najlepszym ze światów. Nie żądała alimentów. Pragnęła tylko wolności. Niczego więcej. Uzyskała ją i była z tego zadowolona. On również.

W tych warunkach nie było powodu rozstawać się z żalem i w złych stosunkach. Lojalnie zamienili uścisk dłoni i każdy z nich poszedł w swoja stronę.

Mimo wszystko nie mogli zostać tak obcy sobie, jak tego pragnęli: istniała pewna przeszkoda — maleńkie dziecko.

Oczywiście matka wzięła je z soba, a ojciec nie wnosił żadnego sprzeciwu. Żądał tylko, żeby mógł od czasu do czasu widywać córkę, gdy powróci do Paryża.

Oboje rozpoczęli nowe życie, które ułożyło się im bardzo przyjemnie. On zamieszkał w ciągu paru lat w Brazylji. Ona zaś nareszcie znalazła człowieka wspólnych z nią upodobań i charakteru. Był zresztą bardzo zacny i odrazu pokochał małe jej dziecko, jak własne. Dziewczynka nazwała go „ojczulkiem chrzestnym" i z pewnością czuła się najszczęśliwsza z nich trojga.

Czas mijał. Pewnego dnia matka rzekła do córeczki:

— Włóż swoją nową sukienkę. Służąca zaprowadzi ciebie do twojego tatusia, który wrócił z podróży. Pamiętaj, bądź grzeczna.

Miała wówczas lat sześć.

Pan, którego nazywała tatusiem i ujrzała po raz pierwszy, bardzo przypadł jej do gustu. Postarał się o uzyskanie jej względów: zastała u niego zabawki i inne podarunki. Stanowczo była zachwycona znajomością z tak miłym tatusiem.

Powróciła do domu, ogromnie zadowolona ze swojej wizyty, z entuzjazmem opowiadała wszystkie jej szczegóły, ale matka przerwała jej łagodnie, zaznaczając, że dla przyczyn, których dziś jeszcze wytłumaczyć jej nie może, nie wolno jej o tym tatusiu wspominać w domu. Od czasu do czasu będzie go odwiedzała jak dziś, lecz nigdy pytać jej nie będą o niego.

Dziewczynka zastosowała się do tego rozkazu. Był dla niej kwestją z „dziedziny rozkazów", o której dzieci wiedzieć nie powinny. Znała już więcej spraw tego rodzaju, które uklasyfikowała w swym dziecięcym mózgu, czekając cierpliwie na dogodną chwilę ich wyjaśnienia. W jaki sposób przychodzą na świat dzieci? Czy naprawdę św. Mikołaj roznosi podarunki gwiazdkowe? Dlaczego część dzieci, dorastając, zamienia się w chłopców, a druga — w dziewczynki?... Przyczyny, które stawały jej na przeszkodzie odzywać się o panu tak miłym, jakim był „tatuś" zajęły miejsce w tej kolekcji nierozwiązanych tajemnic.

Mimo to z czasem nietylko pokochała tatusia, ale nawet przepadała za nim.

Osobą, którą najwięcej kochała na świecie, nadal pozostała jej mamusia; ale po niej — trudno! — zdaje się, że drugie miejsce zajmował ten pan, którego nazywała tatusiem.

I dlatego pewnego dnia przyszła jej myśl połączenia w jaki sposób obu osób, które kochała najwięcej. Z błogością marzyła o przyjemności, jakiejby doznała, gdyby razem, we troje, poszli kiedy na spacer. Ale jak to zrobić? Długo męczyła drobną główkę nad jakim pomysłem. Nie była to rzecz łatwa. Od czasu do czasu wprawdzie przychodziły jej myśli wspaniałe, lecz niesłychanie trudne do zrealizowania. Szukała więc nowych.

— O czem tak myślisz, Nenette?

— Ja?... O niczem.

Myślała o urzeczywistnieniu swego wspaniałego projektu, lecz trzeba było, by nikt się go nie domyślił.

Wkońcu kiedyś przypadek przyszedł jej z pomocą. Gdy wybierała się właśnie na wizytę do ojca, usłyszała telefoniczną rozmowę matki.

— A więc proszę przygotować mi te ciastka na godzinę piątą. Wstąpię po nie i zabiorę je po drodze.

Zwracając się do służącej, matka dodała:

— Nie będziesz dziś miała kłopotu z deserem. Przyniosę ciastka od Plumet'a.

Plumet był cukiernikiem, którego nazwisko dziewczynka pamiętała spowodu różnych smacznych podwieczorków, jakie tam spożywała.

Zrazu rozmowa ta stała się dla niej tylko nadzieja na dobre ciastka, lecz wkrótce już w małej główce zrodziła się myśl i rozwijała stopniowo.

O piątej mama będzie u Plumet'a. Jeżeli uda się jej zaciągnąć tam tatusia, osiągnie cel dawno upragniony.

Ojciec zapytał ją, jak zwykle:

— Jakbyś chciała spędzić dzisiejsze popołudnie? Może pójdziemy do cyrku?

Zmieszała się i zarumieniła, wybełkotała wzruszona:

— Chciałabym pójść do Plumet'a na podwieczorek.

— Dobrze, maleńka, pójdziemy. Ale skąd ta radość? Niema w tem nic nadzwyczajnego.

Chodziło obecnie o to, by znaleźć się w cukierni o piątej. Stanowi pewną trudność dla małej dziewczynki ustalić rozkład czasu. Nigdyby temu nie podołała, gdyby nie ponowna pomoc przypadku.

Po drugiem śniadaniu odwiedził ojca znajomy i zaczął opowiadać nieskończone historje. Dziewczynka grzecznie przeglądała książkę z obrazkami, rada w duchu, że nie zaproponowano jej innej rozrywki. Z wybiciem czwartej jednakże zaczęła się niepokoić, znajomy pan gadał bez przerwy i najwidoczniej nie myślał o odejściu. O wpół do piątej była bliska rozpaczy: wspaniała okazja minie bezpowrotnie. Poruszyła się, zamknęła książkę i powstała. Ojciec wkońcu zauważył niepokój na drobnej twarzyczce. Skolei i on także spojrzał na zegar.

— To okropne! Zupełnie zapomniałem o tobie. Cóż to będzie z naszym wspaniałym podwieczorkiem?... Mój stary, wybacz mi, może zjemy obiad razem? Narazie jednak czas mój należy się mojej córeczce. Idź włożyć kapelusz, mała, a śpiesz się!

O piątej byli już zainstalowani w cukierni przed pełnym talerzem ciastek.

— Co ci jest, kochanie? Nie masz apetytu? A może wolisz inne ciastka?

Wzruszenie odbierało jej apetyt. Nie spuszczała oczu z drzwi.

„A jeżeli mama nie przyjdzie!" — myślała.

Przyszła jednak. Mała zaczerwieniła się, jak burak. Doniosła chwila nadeszła. Zerwała się, pobiegła na spotkanie matki, ujęła ją za rękę i pociągnęła do stolika. Ojciec podniósł się, zlekka zdziwiony.

— Co za miłe spotkanie. Jak zdrowie pani?

— Doskonałe. A pana?

Zamienili kilka grzecznych zdań, i matka rzekła:

— Przepraszam, ale śpieszę się. Do widzenia, Nenette, niech służąca nie czeka zadługo.

Dziewczynka zamknęła się w wrogiem milczeniu. To, co widziała i słyszała przed chwilą, wydawało się jej bardziej jeszcze tajemnicze i całkowicie przekraczało granice jej zrozumienia.

Służąca, przychodząc po nią, zastała ją w rozterce.

— O co ci chodzi? — pytała. — Przejadłaś się ciastkami? Doznałaś jakiej przykrości?

Dziecku wyrwał się okrzyk rozpaczy. Płacząc nad rozwianiem swych pięknych projektów, pełna niechęci względem osób starszych, które zawsze wiedzą o wszystkich rzeczach niedostępnych dzieciom, dziewczynka zawołała:

— Nie wiedziałam wcale, że tatuś z mamusia już się znali!

Tłum. L. M.

Z fuzją na ramieniu...

Eldorado myśliwych

Sport łowiecki w Anglji.

Londyn, we wrześniu.

Wcześniej niż gdzieindziej rozpoczyna się w Anglji sezon polowania, lecz pomimo tego pośpiechu, okazującego zamiłowanie do łowiectwa, sport myśliwski w Anglji — (zwykłe polowania i polowania z naganką) — stanowi tutaj rozrywkę arystokratyczną i bardzo kosztowną. Nie wystarcza bowiem nabyć fuzję, psa myśliwskiego i wystarać się o pozwolenie, lę z posiadać trzeba

własne tereny,

tak zwane tutaj „moors", rozległe wrzosowiska, usiane mniejszemi lub większemi zbiornikami wody i torfowiskami, albo też pieniądze na dzierżawę podobnych terenów.

Wielcy właściciele terenów łowieckich niekiedy wydzierżawiają je częściowo. Dla Amerykanów, przebywających w Anglji jest dowodem „szyku" towarzyskiego dzierżawić polowania w Szkocji.

W roku bieżącym, może dlatego, że

interesa się poprawiły,

i optymizm wziął górę, ruch łowiecki w Anglji jest niezwykle ożywiony. Nietylko myśliwi, ale i panie, jako gospodynie domu, już oddawna są w ruchu, bowiem organizacja wielkich polowań, na które zaprasza się liczne grono gości na czas dłuższy do zamków rodowych lub pałacyków myśliwskich, stanowi rzecz dość skomplikowaną, tembardziej, że wśród zaproszonych osób figurują nazwiska

członków domu królewskiego

Prócz Szkocji ziemią błogosławioną myśliwych jest również Yorkshire. Poluje się tam nietylko na tak zwane „grouse" — ptaki pokrewne pardwom, z rodziny głuszcowatych, przedmiot namiętnego polowania w błotniskach, lecz również na bekasy, głuszce, pardwy i dzikie kaczki.

Jest w zwyczaju jak najprędzej spożywać upolowane ptaki. Gdy rankiem w dniu otwarcia polowania w Anglji zabito pierwsze „grouse" na terenach króla w Balmoral, zostały natychmiast wyekspedjowane do kuchni królewskiej w Londingham, by ukazały się na stole przy drugiem śniadaniu.

Autem, pociągami pośpiesznemi, samolotami — wszystkiemi sposobami i drogami odbywa się do stolicy transport

ulubionej szkockiej zwierzyny,

i w każdej pierwszorzędnej restauracji tego wieczora już figuruje „grouse" na jadłospisie.

Prawdziwi smakosze tutejsi utrzymują, że ptak ten, pieczony na rożnie, jest największym przysmakiem, z którym nic porównać się nie da. Jako dodatek — sos, zamiast śmietany zaprawiony tartym chlebem, kartofle smażone, krajane jak makaron, i oczywiście odpowiednie wina — Pommard lub Chateau - Margaux.

Bardziej wybredni gastronomowie utrzymują że „grouse" wisieć musi czas jakiś, zanim skruszeje i nabędzie „zapachu", lecz zazwyczaj

nikt nie czeka

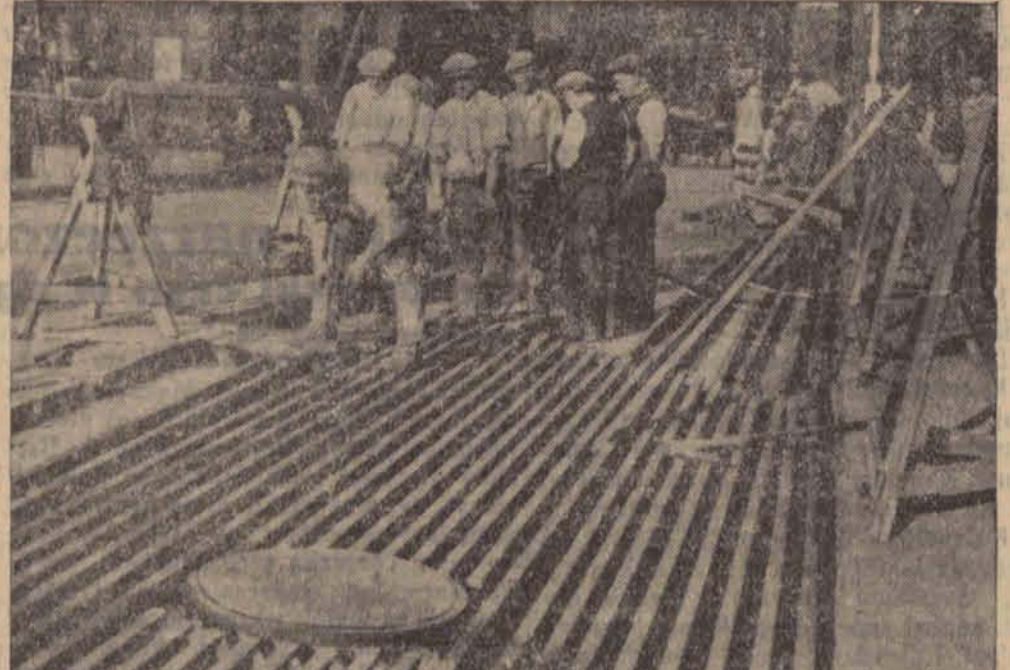
na „udoskonalenie" się zabitego ptaka.

Pośpiech, będący symbolem naszych czasów, naprowadził niektórych zwolenników zwierzyny na myśl używania rodzaju czołgów przy polowaniu — jako dogodniejszego sposobu przenoszenia się z miejsca na miejsce na terenie nierównym.

Wiele pań angielskich bierze udział w polowaniach, jedne dla sportu, drugie dla pięknych strojów myśliwskich, tem bardziej, że każdy szczegół sportowego ubrania, poczynając od filcowego kapelusza, a kończąc na obuwiu, posiada ową nieomylną cechę solidności, elegancji i „dobrego tonu", jakiemi odznaczają się w Anglji akcesorja męskiego ubrania. Nie dziwnego zatem, że oprzeć się im nie może żadne serce kobiece.

Bull.

Stalowe drogi w Londynie.



Zamiast łamliwego żelaza, propagowanego u nas do budowy dróg, zastosowano w Londynie ze znakomitym skutkiem żebra stalowe, wypełniane betonem. Drogi te wytrzymują doskonale największe nawet obciążenie,

Dziewczyna zastrzeliła zabójcę.

Krwawy dramat sąsiedzki.

Niezwykły dramat rozegrał się w francuskiej miejscowości Draguignan. Dwaj sąsiedzi, 68-letni Franciszek Brun, destylator z zawodu i jego sąsiad, 55-letni Stefan Olivier, inwalida wojenny, żyli w śmiertelnej niezgodzie. Już od dłuższego czasu Olivier groził swojemu sąsiadowi,

że go zabije.

Onegdaj Olivier wpadł na podwórze Bruna ze strzelbą gotową do strzału widząc to Brun krzyknął na pewną młodą dziewczynę, również nazwiskiem Brun, ale nienależącą do jego rodziny, która spędzała u niego wakacje, aby przyniosła mu **strzelbę z pokoju.**

Zanim dziewczyna wróciła ze strzelbą rozległy się strzały i Brun padł na ziemię, ugodzony w pierś ze strzelby Oliviera. Konając już zawołał do dziewczyny:

— Umieram! Pomścij mnie! Zabij go!

Dziewczyna zbliżyła się do mordercy, który wykonał ruch, jakgdyby chciał do niej strzelić. Ale dziewczyna była szybsza i „wypaliła ze swojej strzelby wprost w twarz mordercy, który **padł martwy na ziemię.**

Zaalarmowana żandarmerja przybyła na miejsce wypadku, aby przeprowadzić śledztwo. Zwłoki obu zabitych zabrano, dziewczynę pozostawiona na wolności, ponieważ działała w prawnie dopuszczalnej obronie własnego życia.

Strzały rewolwerowe w śródmieściu Paryża.

Sensacyjny pościg za włamywaczem.

W śródmieściu Paryża w okolicy hal aż do wielkich bulwarów, odbyła się w nocy sensacyjna pogoń za włamywaczem przy odgłosie licznych strzałów rewolwerowych. Około godziny 12-tej w nocy na ulicy Tarbigo koło hal Centralnych rozległ się nagle krzyk: „Złodziej! Złodziej!" Zaalarmowany tym krzykiem przechodzący właśnie szofer Lucjan Davenne zobaczył

jakiegoś człowieka,

uciekającego co sił z rewolwerem w ręce. — Szofer Davenne puścił się w pogoń za uciekającym, który oddał do szofera kilka strzałów, nie raniąc go na szczęście, poczem zatrzymał na ulicy Montmartre samochód i zagroziwszy szoferowi rewolwerem, kazał mu jechać. Ale szofer Davenne nie dał za wygraną. Puścił się za taksówką w pogoń i zdołał dostać się na tył wozu. Jednocześnie inni przechodnie pośpieszyli z pomocą dzielnemu szoferowi. — Niejaki Thuillete, kolporter, wskoczył do taksówki i rzucił się na bandytę,

pragnąc go rozbroić.

Bandyta zaczął się zaciekle bronić i oddał kilka strzałów rewolwerowych, raniąc dwóch przechodniów i walcząc zaciekle z kolporterem. W ten sposób samochód dojechał do Wielkich Bulwarów, gdzie bandyta strzelił jeszcze raz raniąc szofera Davenne'a w nos. — Tam dopiero liczni przechodnie zatrzymali samochód i przytrzymali bandytę, którego oddano w ręce policji. Okazał się nim niebezpieczny włamywacz Jerzy Lacombe,

karany już wielokrotnie.

Wraz z dwoma innymi wspólnikami usiłował dostać się do kasy biura cukrowniczego w okolicy Hal, ale został spłoszony przez czujnego właściciela domu, który wszczął pierwszy alarm i zmusił bandytów do ucieczki. Dwaj wspólnicy Lacombe'a uciekli nieścigani, zaś Lacombe, po szalonej gonitwie, dostał się w ręce policji.

Połączenie telefoniczne okrętu z... pociągiem.

Cuda współczesnej techniki.

Pisma niemieckie komunikują o tem, jak życie jednej z pasażerek oceanicznego okrętu „Bremen" zostało uratowane dzięki temu, że udało się uzyskać połączenie telefoniczne między okrętem a expressem, zdążającym z Nowego Jorku do Chicago..

Rozmowa ta prowadzona była przy bardzo przykrych okolicznościach. Mianowicie, na parostatku znajdowała się młoda pasażerka

niezwykłej urody,

słaniająca się z boleści. Pasażerowie, przejęci, starali się ulżyć pięknej damie, lecz ordynujący lekarz okrętowy skonstatował u cierpiącej kobiety zapalenie wyrostka robaczkowego ślepej kiszki i konieczność natychmiastowej operacji. Młoda niewiasta, która okazała się żoną znanego przemysłowca i finansisty amerykańskiego, nie chciała zgodzić się na operację bez aprobaty męża. Wtedy z pokładu parowca, będącego między Europą a Ameryką, otrzymano połączenie telefoniczne bez drutów z mieszkaniem męża chorej w Nowym Jorku, który jak się okazało, udał się

w podróż do Chicago.

Trudne było wyjście z sytuacji, zagrażającej życiu młodej, uroczej kobiety zmienionej pod wpływem choroby nie do poznania. Lekarz, bezradny wobec uporu chorej, stosował wszelkie możliwe zabiegi, ale wiedział, że jest to bezskuteczne wobec choroby, której nic prócz operacji

usunąć nie może.

Jednak radjotelegrafista, pełniący obowiązki na okręcie, wpadł na pomysł, aby połączyć się telegraficznie z expressem mknącym z Nowego Jorku do Chicago. Ku zdziwieniu chorej i lekarza udało się uzyskać połączenie, a tem samem zgodę męża chorej na dokonanie operacji. Udała się ona oczywiście znakomicie. Po krótkim czasie, bo jeszcze przed przybyciem do celu podróży, urocza pacjentka powróciła do zdrowia.

Na okręcie zgotowano wielkie owacje radjotelegrafiście za jego mądry pomysł: uratowana żona finansisty, wdowód wdzięczności, ofiarowała mu złotą papierośnicę.

J. K.

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

69

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ.

Dążył na poszukiwanie Hani, aby podzielić jej los. Posuwał się z trudem. Trzeba było bowiem wymijać rozmaite przedmioty, a nawet i trupy. Po kilkugodzinnym wysiłku, dotarł wpobliże domu narzeczonej.

Przeczucie nie zawiodło go. Z siedziby ukochanej nie pozostało śladu, a woda zakryła drzewa wraz z koronami.

Rozpacz Janka nie miała granic. Przez kilka minut wahał się i walczył z podszeptami, które podsuwały mu zamiar rzucenia się w nurty. Przeważyło jednak przeświadczenie, że tak długo powinien się wstrzymać, dopóki nie zobaczy na własne oczy jej ciała.

Powoli zawrócił. Przez drogę modlił się gorąco, oczekując pokrzepienia.

Ale napróżno...

Myśli jego toczyły się niby oślepiająca kula, ogłupiałe jakieś, bez sensu...

Cierpiał strasznie, czepiając się nadziei, której nie miał właściwie, ale której resztki chciał wyłowić z odmętów zwątpienia i rozpaczy.

— Nie. To niemożliwe. Ona żyć musi! Przecież dla niej ocalałem kiedyś, przecież nie spłaciłem jej długu dotychczas... błądził w labiryncie wspomnień, pewien, że jednak życie człowieka nie jest logiczną wypadkową po ludzku obmyślanych wydarzeń, lecz zbiegiem — czasem zupełnie dla niego niezrozumiałych ciosów i faktów...

Świadomość Janka ufała — a podświadomość czuła pustkę, spowodowaną ucieczką szczęścia i radości życia.

Popchnął żerdzią swą niezbyt okazałą ale mocną tratwę i popłynął w stronę rynku, obserwując mimo deszczu ogrom zniszczenia.

Cztery żywioły... Tak, szalona jest siła wody, mogącej jednej nocy zniszczyć pracę setek lat i wielu pokoleń! Jak okiem sięgnąć, widać było tylko bezmiar wody. Przeszedł go dreszcz grozy... a przed oczyma wyobraźni przesuwały się dantejskie obrazy minionej tragedji.

Ulewa trwała jeszcze dwa dni, ale zalew ustępował powoli.

Oddziały wojska oraz pogotowie Czerwonego Krzyża, zajęły się ratunkiem rannych, dożywianiem głodnych i uprzątaniem trupów.

Tych ostatnich było niemało. Z 10-tysiącznego miasta, zostało zaledwie 3.000 mieszkańców. Skutki katastrofy okazały się okropne. Nie pozostał nikt, ktoby nie utracił kogoś bliskiego i drogiego: dzieci rozpaczały za rodzicami i odwrotnie rodzice opłakiwali swe dzieci, a mężowie żony.

Dwoje tylko ludzi, nie interesowało się dalszemi losami miasta: Jan Rozmach i Jadwiga Sopicka.

Pierwszy po powrocie z owej wyprawy na tratwie legł zmożony ciężką chorobą. Rozwinęło się poważne zapalenie płuc, i opłucnej. Wieczorem tego samego dnia, nie poznawał nikogo.

A pani Sopicka? Życie dla niej miało wartość przeczytanej książki i tylko miłość dzieci, dawała jej mocy do dalszej wegetacji. Mąż jej zginął w katastrofie. W chwili oberwania chmury przebywał w kasynie leżącem w najniższej części miasta. Dom Sopickich podobnie jak siedziba Rozmacha zbudowany był na znacznem wzniesieniu, więc ocalał.

Tymczasem powódź ustępowała zwolna lecz stale. Czwartego dnia wypłynęło ponad horyzont jaskrawe słońce, oświetlając straszliwe zniszczenie. W dolnej części miasta, wszystkie domy zostały zburzone — a mieszkańcy ponieśli śmierć w toni.

Niektóre domki drewniane, poniosła silna fala razem z ich właścicielami. W ten sposób ocalało kilkanaście osób.

Najwięcej zabitych, znaleziono we wnętrzu świątyni. Sam kościół ucierpiał mało. Jedynie wieża, została zmieciona przez orkan.

Gdy topiel opadła o tyle, że można było dostać się przez wielkie drzwi do wnętrza, ujrzeli przybyli posadzkę kościoła zasłaną trupami. Ocaleli tylko ci, którzy utrzymali się na ołtarzach i chórze. Z głównego ołtarza postracano marmurowe figury wykonane przez Leona Rozmacha, aby tylko zdobyć jaknajwięcej miejsca. Ile jednak przecierpieli zanurzeni przez 3 dni po piersi w wodzie i zgłodniali wyczytano w osłupiałych oczach, w zaciętych bólem i męką ustach...

Po katastrofie powodzi wybuchła w mieście groźna, nieznana dotąd epidemja, pochłaniając setki nowych ofiar.

W ten sposób dopełnił się los miasta.

XLVII

Janek Rozmach przeszedłszy szczęśliwie zapalenie płuc, ale potem wywiązała się gruźlica w przyspieszonem tempie, czyli t. zw. galopujące suchoty.

Nocami trapiła go wysoka gorączka, w dzień natomiast odzyskiwał przytomność i wtedy zdawał sobie sprawę, że słabnie i umrzeć musi.

I to właśnie w chwili, gdy przyszłość zapowiadała mu się najpomyślniej.

Rzeźba Leona zrobiła bowiem furorę na wystawie!

Nie potrafił zdobyć się na rezygnację i spokój wewnętrzny. Wrzała w nim szaleńcza burza buntu i wściekłości, w miarę otrzymywanych coraz radośniejszych wieści ze stolicy.

Tragiczna śmierć brata oraz Geny Śliwianki na jego grobie a także i tragedja miasta nad rzeką, obudziły w ludziach ogromna ciekawość. Dziennikarze bowiem, którzy wraz z Jankiem Rozmachem przyjechali na stację, ocaleli, a powróciwszy do stolicy, zamieścili wiele zdjęć katastrofy wraz z opisami. Nic więc dziwnego, że po otwarciu wystawy tłumnie śpieszono do dzieła Rozmacha, a sędziowie przyznali jej najwyższe odznaczenie.

Zaraz poza wiadomością o przyznanej nagrodzie przyszedł do Janka telegram, że jakiś Anglik proponuje za „Upojenie" 6.000 dolarów. Niedługo potem przysłano drugą ofertę: amerykański bogacz daje 10.000 dolarów. Widząc, że stan zdrowia nie ulega poprawie, zdesperowany, obojętny już na wszystko oddepeszował: sprzedać Amerykaninowi, jeśli zgodzi się na 12,000 dolarów.

Na co mu te pieniądze? Nie zdawał sobie sprawy. Ot, miał taką fantazję, chciał potargować się, no i wygrał.

Dopiero gdy „Upojenie miłosne" wywożono zagranicę, przypomnieli sobie bogacze polscy o istnieniu Rozmachów. Zaczęły napływać liczne listy z zapytaniem, czy niema jeszcze czego do sprzedania. Ogarnięty żądzą zniszczenia odpowiadał im, że wyzbywa się wszystkiego.

Zjechało kilku mecenasów sztuki i zakupili posągi, stojące dotąd w mieszkaniu i w ogrodzie Rozmacha. Między innemi nabyto kopje „Upojenia", a nawet i inne drobne modele, które zmarły wykończył nader starannie. Wkońcu rysunki i szkice znalazły amatorów. W ten sposób Rozmach stał się posiadaczem poważnej sumy, która przyprowadziła go do większego jeszcze zdenerwowania...

W miarę bowiem postępu choroby, rosła jego nienawiść do ludzi. Dla gospodyni stał się przykry, wprost nie do zniesienia... A przecież przedtem okazywał jej wiele szacunku, za troskliwą, długoletnią opiekę nad bratem i domem rodzinnym... Przecież pisząc testament, umieścił w nim legat, zapewniający starowinie spokojny byt... A jednak... a jednak doszło do tego, że podchodziła z lekiem do łóżka swego chorego pana, który w ataku wściekłości niszczył wszystko, co mu podpadło pod rękę!

Powoli jednak siły chorego słabły i owe napady przychodziły coraz rzadziej.

Dotąd nie odszukano zwłok Hani. Sporządzając zatem ostatnią wolę przeznaczył cały majątek narzeczonej z tem zastrzeżeniem, że gdy dopiero śmierć jej zostanie stwierdzona, mają go użyć na filantropijne cele miasta.

Miasto wspomagane zewsząd obfitemi datkami, powstawało szybko z ruin.

Proboszcz zajął się również odbudową i odnowieniem kościoła.

Po opadnięciu wody przekonał się, że posągi wykute przez Rozmacha, ucierpiały niewiele. Jedynie statua Matki Boskiej poniosła maleńki uszczerbek. Oto rąbek jej szaty został odłupany w tak charakterystyczny sposób, jakoby ktoś oderwał kawałek sukni a nie kamienia.

VLXIII

Janek Rozmach konał.

Z trudem zdobył się na rezygnację i pogodzenie z smutnym losem. Od tygodnia gonił resztkami płuc, flegma tamowała mu oddech, tak, że z ust wydobywał się charkot.

Coraz częściej tracił przytomność, a wtedy przeżywał raz jeszcze całe swe życie od początku. Okropne wizje trapiły go, gdy tylko gorączka brała go w swe szpony.

Rzęził głucho a gospodyni przeczuwając bliski koniec, zaprosiła kilka niewiast celem odprawienia wspólnych modłów.

Nagle oczy Janka rozwarły się szeroko i przybrały wyraz dziwnie przerażony.

— O, zamiera już! — szepnęła jedna z kobiet.

— Widzi szatanów, walczących o jego duszę! — tłumaczyła tonem mentorskim inna zatabaczona jejmość i założywszy wielki i wskazujący palec na prawej i lewej powiece Janka, starała się je zamknąć.

(c. d. n.)

SPORT.

CO SŁYCHAĆ W EXTRAKLASIE?

Niespodzianki wrześniowej niedzieli.

Rozgrywki ligowe dnia wczorajszego znowu przyniosły wyniki nieoczekiwane. Jak to się już utarło dostarczycielami niespodzianek są zespoły walczące w drugiej grupie.

Pierwsza grupa natomiast od dłuższego czasu nie wprowadza swemi wynikami radykalnych zmian w tabeli. Mimo oczekiwań w dniu wczorajszym nie padło ostateczne rozstrzygnięcie o zdobyciu mistrzostwa. Zwycięstwo Pogoni pozostawiło tę sprawę otwartą.

Zwycięstwo Ruchu w drugim meczu

jest zgodne z tradycją.

Cracovia mimo dobrej gry w polu nie mogła się oprzeć skutecznej grze ślązaków. W Warszawie Legja wreszcie zdobyła jeden punkt remisując z ŁKS-em.

W drugiej grupie sensacją była wysoka porażka Warty z Podgórzem. Krakowianie zwycięstwem swem oddalają coraz bardziej od siebie widmo spadku do okręgu. 22 pp. zdobył dalsze dwa punkty, zwyciężając Czarnych. Nad lwowianami zgodnie z tradycją i w tym roku wisi miecz Damoklesa w postaci walki o egzystencję w extraklasie.

Równocześnie z walkami o pozostanie w Lidze odbyły się w dniu wczorajszym dwa spotkania o zakwalifikowanie do walk finałowych o wejście do Ligi. Pierwsze z tych spotkań zakończyło się zwycięstwem Polonji warszawskiej nad Polonją z Przemyśla. Warszawianie zdecydowanie zwyciężyli przeciwnika i dzięki temu zakwalifikowali się

ostatecznie do finału.

Drugi natomiast mecz w Wilnie zakończył się zwycięstwem ślązaków, którzy zrewanżowali się „WKS śmigły" za zeszłotygodniową porażkę.

Ponieważ oba zespoły uzyskały jednakową ilość punktów i jednakowy stosunek bramek odbędzie się w niedługim czasie trzeci mecz na neutralnym gruncie.

Sprawozdania z przebiegu omówionych spotkań przedstawiają się jak następuje:

WARSZAWA.

Ł. K. S.—LEGJA 2:2 (2:1).

Mecz rozegrany na stadjonie Legji w obecności około 1500 widzów, przyniósł mało spodziewany wynik remisowy 2:2. W drużynie ŁKS-u dobrze spisała się obrona oraz Król w ataku. Linje ataków obu zarówno ŁKS-u jak i Legji grały niecelowo i wypadły anemicznie. Przez większą część meczu przeważała Legja. W pierwszej połowie zanosi się na zwycięstwo łodzian. Już w pierwszej minucie niespodziewanie Miller dla ŁKS-u zdobył pierwszą bramkę. W 32 min. ŁKS prowadzi 2:0, dzięki bramce

zdobytej przez Króla.

Odtąd jednak szczęście opuszcza ŁKS. W 35 min. po ładnym ataku — Nawrot zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw. Po przerwie w 20 min. Legji udaje się wyrównać przez Nawrota. Pod koniec ŁKS silnie naciera, jednak bezskutecznie. W Legji wyróżnił się Cebulak. Sędzia p. Lustgarten.

LWÓW.

POGOŃ—WISŁA 1:0 (0:0).

Mecz dwóch kandydatów do pierwszego miejsca w tabeli, zakończył się nieznacznem zwycięstwem Pogoni w stosunku 1:0. Siły były mniejwięcej równe. Dla Pogoni ważnym atutem było własne boisko, na którem gracze oswojeni wkładali do meczu dużo serca. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Matjas. Widzów 4 tysiące. Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

WIELKIE HAJDUKI.

RUCH—CRACOVIA 3:1 (0:1).

Do pauzy Cracovia grała dobrze i prowadziła, dzięki bramce Malczyka 1:0. W drugiej połowie Ruch opanował pole walki i znacznie częściej atakował, zdobywając w rezultacie trzy bramki przez Gemzę, Peterka i Zorzyckiego. Sędzia p. Rozenfeld.

KRAKÓW.

PODGÓRZE—WARTA 4:1 (1:0).

Mecz rozegrany w Krakowie, zakończył się wielką niespodzianką. Wygrało Podgórze w stosunku 4:1. Gospodarze wykazali znaczną poprawę formy, a cała drużyna z atakiem na czele grała niezwykle ambitnie. Warta natomiast zaskoczona dobrą postawą Podgórza grała zupełnie bezplanowo. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Kasina 2. Ściborowski, Kowalski (po 1). Sędzia p. Berfart.

SIEDLCE.

22 P. P.—CZARNI 2:0 (1:0)

22 p. p. był drużyną lepiej zgraną i szybszą. Gra dość żywa, toczyła się pod znakiem przewagi wojskowych, dla których obie bramki strzelił Biegański. Sędziował p. Marczewski.

WARSZAWA.

POLONJA (W.WA) —POLONJA (PRZEMYŚL 3:0 (1:0).

Polonja na własnym terenie była zespołem znacznie lepszym. Bramki dla Polonji zdobyli Alaszewski 2 i Malik 1. Sędzia p. Lustgarten. Widzów 3 tysiące.

WILNO.

NAPRZÓD (LIPINY) —WKS (WILNO) 1:0 (1:0).

Nieznaczne zwycięstwo Naprzodu dzięki bramce uzyskanej w pierwszej połowie meczu przez Pieca. Sędziował p. Rutkowski.

I. K. P. — mistrz Polski.

Sensacyjne mecze.

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Toruniu finały mistrzostw Polski w koszykówce męskiej i żeńskiej. W koszykówce żeńskiej IKP pokonało Polonję warszawską 19:7 i Cracovię 19:8 i zdobyło zaszczytny tytuł mistrzowski.

Drugie miejsce zdobyła Polonja bijąc Cracovię 19:11.

W koszykówce męskiej WKS. pokonał po zażartej walce warszawską Polonję 24:20 uległ natomiast niespodziewanie krakowskiej YMCA 22:42. Mecz YMCA—Polonja, zakończył się zwycięstwem YMCA w stosunku 61:22, wobec czego zespół krakowski zdobył tytuł mistrza przed WKS-em i Polonją.

Szczęśliwy dzień Walasiewiczówny.

Nowe rekordy.

W dniu wczorajszym odbył się we Lwowie pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski. Wielki triumf

odniosła Walasiewiczówna,

W pięcioboju ustanowiła nowy wspaniały rekord Polski uzyskując 4.193.74 p. przed pabjaniczanką Janowską 3.293,59 p. W biegu na 60 m., który wchodzi w program pięcioboju, Walasiewiczówna ustanowiła czasem 7.3 sek. nowy rekord światowy. W skoku wzwyż Walasiewiczówna uzyskała 1.41 m. w rzucie oszczepem 30.47 m. w rzucie dyskiem 30.19 m. w biegu na 200 m. — 26.5 sek. Pozatem w skoku wdal (poza konkurencją pięcioboju) — Walasiewiczówna uzyskała w skoku wdal 5.84 co jest nowym rekordem Polski.

DRUGIE I TRZECIE MIEJSCE.
ZAWODY LEKKOATLETYCZNE GOETEBORGA.

W Göteborgu na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych startowali również Heljasz i Kostrzewski. W rzucie kulą zwyciężył Heljasz 15.30 m. przed Nortym (Szwecja) 15.03 m. W rzucie dyskiem Heljasz uzyskał 43.40 m. i znalazł się na trzeciem miejscu. W biegu 400 m. przez płotki Kostrzewski był drugim po Arescocie 54.3 sek. Czas Kostrzewskiego 54.5.

22 bramki padły

w meczach o puhar ŁOZPN-u.

W dniu wczorajszym odbyły się na boiskach w Łodzi następujące dalsze mecze o puhar ŁOZPN-u:

TURYŚCI — MAKABI 8:0 (3:0).

Turyści odnieśli zasłużone zwycięstwo, przeważając przez cały czas zawodów nad Makabi (w osłabionym składzie). Do przerwy Turyści uzyskują trzy bramki przez Omencettera i Michalskiego. Po przerwie przewaga Turystów jeszcze wzrosła, tembardziej, że Makabi grała w dziesiątkę na skutek kontuzji obrońcy. Bramki w dalszym ciągu uzyskują Omencetter 3, Chojnacki 1 i Michalski 1. Sędziował p. Rompel. Publiczności mało.

ŁTSG—ŁKSIb 7:0 (4:0).

ŁTSG z Królewieckim w ataku, który powrócił po ukończeniu służby wojskowej na stałe do Łodzi, miało „dobry dzień" i miało nad osłabioną rezerwą ŁKS-u przez cały czas meczu kompletną przewagę. ŁKS. grał zupełnie chaotycznie a atak był bezradny. Bogatym łupem bramkowym podzielili się (dla ŁTSG): Królewiecki 3, Berkman 2, Kadomski i Pałczewski po 1. Sędziował p. Grabowski.

WIDZEW — WKS 4:3 (2:2)

Mecz był bardzo ciekawy, chociaż pod koniec miał charakter brutalny. Tempo przez cały czas żywe, przy grze równorzędnej. WKS był zespołem lepszym technicznie i taktycznie, jednak Widzew na własnem boisku grał twardo i niezwykle ambitnie. W pierwszej połowie obie drużyny

uzyskują po 2 bramki:

WKS przez Stolarskiego, zaś Widzew przez lewego łącznika i lewoskrzydłowego. W drugiej połowie sytuacje często się zmieniają jednak Widzewowi udaje się uzyskać dalsze dwie bramki i prowadzić 4:2.

W ostatniej fazie meczu przeważa WKS i z rzutu karnego zdobywa przez Stolarskiego trzecią bramkę. Ostateczny wynik 4:3. Sędziował p. Jędraszczak.

W meczach o mistrzostwo klasy B., w dniu wczorajszym w Pabjanicach — „derby" lokalne mecz PTC—Sokół (Pabj.) zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0), zaś w Łodzi mecz IKP—Tur zakończył się po zażartej walce zwycięstwem IKP w stosunku 1:0 (0:0).

Triumf sportowca z Białegostoku.

Wyniki dziesięcioboju.

W ciągu soboty i niedzieli odbył się w Warszawie dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza Polski przypadł w udziale Lukhausowi (Jagiellonja Białystok) 6.958.205 p. przed Wojtkiewiczem. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: Bieg 100 m. Wojtkiewicz 11.8 sek. skok wdal: Lukhaus—6.69 m. kulą: Wojtkiewicz 13,17 m. skok wzwyż: 1) Lukhaus 1.80 m., bieg 400 m. Wojtkiewicz 54,4 sek bieg 1500 m. Wojtkiewicz 4,49,2; bieg 110 m. płotki: Lukhaus—15,8 sek. przed Wojtkiewiczem 16.4, dysk: Lukhaus: 36.95 m. skok o tyczce: Lukhaus 3.10 m. i rzut oszczepem: Wojtkiewicz: 53,50 m.

Sport w kilku słowach.

(—) Odbył się w Warszawie towarzyski mecz piłkarski między Gwiazdą a zespołem reprezentacyjnym wojska polskiego, który jedzie na turniej piłkarski do Bukaresztu. Zwyciężyła niespodziewanie Gwiazda w stosunku 3:2 (1:2).

(—) W Warszawie odbył się na Dynasach wyścig torowy na 50 klm. o tytuł mistrza długodystansowego torowego Polski. Pierwszym był Włodarczyk (WTC) 1,20.38 przed Pończykiem i Oleckim.

(—) W Warszawie odbyły się eliminacyjne zawody bokserskie, przed ustaleniem reprezentacji na mecz z Czechosłowacją. Nie wszystkie zapowiedziane walki doszły do skutku. Wyniki spotkań były następujące: w wadze muszej Pawlak (IKP) zremisował z Birenbaumem (Mak., W-wa), w wadze koguciej Małecki bije na punkty Raźniewskiego w wadze piórkowej Cyran zremisował z Pasturczakiem, w wadze lekkiej Banasiak zremisował z Matuszewskim, w wadze półśredniej Garnczarek (IKP) pokonał na punkty Głowackiego, w wadze średniej wielką niespodzianką był wynik remisowy uzyskany przez Pisarskiego w walce z Chmielewskim (IKP). w wadze półciężkiej Antczak pokonał na punkty Przybylskiego. W ringu sędziował p. Malinowski.

(—) Warszawianka w Łucku rozegrała dwa mecze towarzyskie. W sobotę Warszawianka uległa reprzentacji Łucka 0:1 zaś w niedzielę wygrała 3:2. W drużynie Warszawianki występowało 6—ciu graczy ligowych.

(—) Na Śląsku IFC pokonało Amatorski KS. 2:1 i 06 Katowice — Orła 4:1.

(—) W Warszawie odbyło się w dniu wczorajszym walne zebranie zw. hokejowego. Przewodniczył inż. Przeworski. Uchwalono nowy statut i poprawki regulaminowe oraz debatowano nad sprawą dr. Polankiewicza.

(—) Na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu odbył się po raz ósmy z rzędu wyścig szosowy na dystansie 100 klm. o nagrodę magistratu m. Łodzi. Pierwszy przybył do mety Kołodziejczyk z „Resursy" w czasie 3 godz. 21 min. 35 sek. przed Hofsznajderem (ŁKS) i Pietraszewskim (Resursa). Startowało w wyścigu ponad 40 zawodników, zaś ukończyło wyścig wskutek licznych defektów tylko 19—u.

(—) W kortach tennisowych ŁKS-u odbył się turniej z wyrównaniem. Pierwsze miejsce zdobył Piotrowski zwyciężając w finale Sachsa 6:3 i 6:2.

(—) W meczu towarzyskim rozegranym na boisku WKS-u. Strzelecki Klub Sportowy pokonał Hakoah 6:1 (3:0), zaś w dniu wczorajszym kombinowany zespół Union—Touringu przegrał w Zgierzu z tamtejszym Sokołem 2:6. W meczu o mistrzostwo klasy C. Sztern (Pabjanice) zwyciężył Bar—Kochbę (Łódź) 2:1 (1:1).

(—) W dniu wczorajszym został zakończony mecz tennisowy w Pradze, między Czechosłowacją a Polską. Zwyciężyła ostatecznie Czechosłowacja w stosunku 4:2. W spotkaniach ostatniego dnia Siba po emocjonującej walce pokonał Tłoczyńskiego w czterech setach 2:6 6:4, 6:4 i 9:7. Tłoczyński pomimo porażki grał b. dobrze. Spotkanie Hecht—Wittman przy stanie 3:6, 6:0 i 4:1 zostało wskutek ciemności przerwane, jednak nie zostanie już dokończone, przyczem zwycięstwo przyznano Hechtowi.

(—) W Warszawie w ramach dziesięcioboju odbył się również bieg na 3 klm. z przeszkodami o tytuł mistrza Polski. Duży sukces odniósł zawodnik ŁKS-u Polak, zdobywając pomimo silnej konkurencji tytuł wicemistrza. Pierwszym był Strzałkowski (Jag. Białystok) 10.41.6 przed Polakiem (ŁKS) 10.49.6, Millerem (PKS), Łukasiewiczem i Maliszewkim.

TAK GRAJĄ HAZENISTKI ŁKS-U. WYSOKA PORAŻKA JAGIELLONJI.

W ciągu soboty i niedzieli zespół zawodniczek ŁKS-u bawił w Białymstoku, gdzie w meczu lekkoatletycznym uległ Jagiellonji 50:62. Łodzianki zwyciężyły w następujących konkurencjach: Skok wzwyż: Kwaśniewska 1.40 m. oszczep: Smętkówna 25.26 m. dysk: Glażewska: 31.15 m. Natomiast w hazenie zwyciężył wysoko ŁKS w stosunku 10:0, i w siatkówce również ŁKS w stosunku 2:1.

TABELA LIGOWA.

Grupa I.

Klub	Gier	Pkt	St. br.
1. Pogoń	7	10	18:12
2. Wisła	6	9	9: 5
3. Ruch	6	8	18:13
4. ŁKS.	5	4	8:10
5. Cracovia	4	2	9:11
6. Legja	6	1	9:20

Grupa II.

Klub	Gier	Pkt	St. br.
1. 22 p. p.	5	10	13: 5
2. Warszawianka	5	7	8: 6
3. Warta	6	5	13:12
4. Podgórze	6	5	7:12
5. Czarni	6	4	9:12
6. Garbarnia	6	3	12:15

Gdy aparat milczy...

Kilkakrotne wywoływanie abonentów.

Min. P. i T. wprowadziło obowiązek kilkakrotnego wywoływania abonentów do rozmów międzymiastowych w tych wypadkach, gdy nie odpowiadają **na pierwsze wywołanie** centrali. Kilkakrotne wywołanie odbywa się w następujący sposób:

Skoro centrala stwierdzi, że wzywany abonent nie odpowiada, zapytuje abonenta zamawiającego, czy życzy sobie zgłoszoną rozmowę przeprowadzić później. W razie twierdzącym centrala powtarza trzykrotnie wywoływanie abonenta wzywanego, mniej więcej po upływie kwadransa, pół godziny i godziny po pierwotnem wywoływaniu. Jeśli wołania te nie dadzą **pożądanego wyniku,** wówczas centrala skreśla ostatecznie zamówienie, zawiadamiając o tem zamawiającego.

Za kilkakrotne wywoływanie abonenta nie pobiera się żadnych dodatkowych opłat.

Meblarstwo na wystawie katowickiej.

Wielka wycieczka z Łodzi.

Jak z dotychczasowych zgłoszeń wynika, na Wystawę Gospodarstwa Domowego, której termin zbliża się (30 września do 15 października 1933 r.) zgłasza się wielka ilość wytwórców mebli, którzy chcą urządzenia mieszkań pokazać w najróżniejszych gatunkach. Będzie to zdaje się dotychczas niewidziana na Śląsku rewja meblarstwa.

Skutkiem tego producenci i kupiectwo wyrobów tkackich, dzianych, lnianych i t. p. jak dywanów. firanek, kap, płócień, pościeli etc. mają doskonałą okazję do wystawienia i zareklamowania wszelkiego rodzaju akcesoryj potrzebnych przy umeblowaniu i gustownem urządzeniu pokoi mieszkalnych.

Oczywiście, że porcelana fabryk krajowych, tak mało znana ogółowi, powinna nareszcie okazale wystąpić wobec nadmiaru konkurencji zagranicznej.

Również fabryki i składy lamp, żyrandoli oraz przyrządów elektrycznych dla domowego użytku — mają wyjątkową możność pokazania tych praktycznych przedmiotów dla zanotowania w codziennym użytku.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie wystawą w Łodzi, światowe biuro podróży Wagons Lits Cook urządza w dniach 7 i 8-ym października r. b. wielką wycieczkę do Katowic. Koszty przejazdu w obie strony wynoszą 12 i pół zł.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski (Scala) — Firma.
Teatr Popularny — Kobieta, wino i dancing.
Alhambra — Zwarjowane podwórko.
Adria — Ariana.
Casino — Ostatnia carowa.
Capitol — Serce olbrzyma.
Corso — I. Król areny. II. Igloo.
Czary — I Buster nawarzył piwa. II Tommy Boy.
Grand - Kino — Pożegnanie z bronią.
Luna — Marie.
Metro — Ariana.
Palace — Córka pułku.
Przedwiośnie — Symfonja sześciu miljonów.
Rakieta — I. Noc w Chicago. II. Księżna łowicka.
Stylowy — Donovan.
Sztuka — Nenita, kwiat Hawany.

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak.
Pieczeń wołowa z mizerją.
Kompot z jabłek.

WINSZUJEMY.

Jutro: Cyprjanowi i Justynie
Wschód słońca 5.25
Zachód 17.31
Długość dnia 12.06
Ubyło dnia 4.39
Tydzień 39.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVII POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w 15-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

1.000.000,000 zł. na Nr. 129512.
20.000 zł. na Nr. 144672
15.000 zł. na Nr. 29386
10.000 zł. na Nr. 84657

Po 5000 zł. na N-ry: 3904 22257 88453 100032 115311 137905

Po 2000 zł. na N-ry: 7217 7870 10664 31705 32856 38869 45590 47386 51309 60859 68810 68935 88828 107781 109218 111918 118181 131603 141018 151478

Po 1000 zł. na N-ry: 5382 5225 9151 18405 21975 22092 23064 29538 30904 37632 42106 42214 45103 46870 47638 55098 55510 59258 66481 69762 72448 73110 77081 81809 84027 86197 87361 88305 89613 93521 96642 99739 100941 112911 118733 125873 126694 130605 139816 151498.

Po 250 zł. na N-ry:

45 55 95 329 646 80 70 898 1070 232 349
416 47 508 34 46 56 617 942 73 2023 24 66 77
102 56 69 419 42 529 38 48 73 897 3017 173 224
61 418 530 69 822 71 4024 111 28 224 41 67 342
526 30 87 621 715 61 864 900 90 5355 414 32 44
58 622 70 702 70 907 19 6139 210 64 83 317 19
40 69 546 80 603 11 742 54 81 936 45 7036 205
14 78 375 89 475 84 543 56 624 722 839 951 52
8027 117 301 32 480 506 636 908 9 18 44 9005
19 113 276 304 557 662 781 10060 95 110 12 85
260 353 460 61 514 704 60 828 900 11050 203 95
233 661 88 795 808 934 42 12040 339 456 521 30
71 721 38 823 72 13125 30 359 439 68 502 79
646 957 14008 18 21 256 336 74 553 64 79 789
869 15040 67 232 597 682 95 798 857 61 923
16089 108 364 439 652 744 901 29 17078 79 120
392 462 502 6 21 781 808 67 914 18171 82 327
56 58 678 91 918 64 92 19051 60 208 26 305 519
28 606 701 5 20 53 76 84 986 20133 50 66 97
335 403 942 85 21231 98 407 81 606 732 971
22053 65 134 47 264 96 453 588 743 48 859
23006 71 302 444 541 658 748 866 933 52 66
24188 96 216 50 802 25029 56 126 84 89 219 36
344 707 949 26015 22 392 431 514 38 669 714 865
933 86 27071 229 421 520 617 803 71 971 28000
41 124 43 48 7 221 38 354 643 72 896 29038 85
92 293 347 87 509 10 25 41 553 75 775 846
30035 40 74 80 242 380 830 55 83 946 31032 165

367 84 404 560 76 666 734 39 41 814 53 60 914
82 628 54 59 811 53 99 946 63 33000 72 85 111
32033 113 37 50 82 203 37 42 50 60 314 415 576
17 21 44 46 255 302 55 57 515 652 80 81 757 982
34046 65 87 215 17 453 99 526 27 80 684 720
872 931 68 35119 226 42 320 438 53 532 70 754
66 73 902 9 49 99 77 36017 58 220 22 61 65 73
330 453 541 64 614 793 844 903 58 37084 106 94
242 82 307 28 572 925

38109 56 270 347 406 52 573 780 95 39022
55 172 99 244 85 370 404 713 31 60 95 884 99
900 40004 168 80 244 48 381 405 18 577 727 54
67 912 30 69 41206 322 70 456 577 674 69 800
922 34 74 2048 147 58 99 364 495 616 21 780 91
43017 41 64 65 86 189 242 76 303 459 74 525
638 92 711 32 52 838 904 64 44044 86 126 84
251 314 417 63 586 87 697 740 68 803 91 923
45016 25 29 305 55 62 437 50 126 63 845 68 83
93 945 46057 77 237 345 415 537 49 66 585 898
908 25 68 47033 174 324 51 53 76 520 28 732 54
93 834 901 48068 75 104 202 50 311 457 681 89
751 54 55 881 49089 233 365 72 597 770 854 55
83 965 88 50004 8 73 402 10 83 86 650 735 81 89
951 51003 60 124 74 209 85 317 84 481 584 645
83 714 61 52426 271 617 899 914 92 53097 144
94 415 608 10 748 66 54215 402 28 64 510 48
684 55 882 935 43 55070 147 91 238 63 336 80
443 600 47 751 63 827 28 56045 125 320 449 89
521 25 37 87 623 63 93 821 972 74 57007 165 72
74 87 544 623 37 795 842 58021 116 39 42 234
477 600 66 99 752 896 59037 52 83 144 72 213
397 453 524 77 84 632 780 943 60074 111 13 19
34 230 31 54 84 325 442 542 77 821 34 939 62
81 61016 107 280 81 305 529 606 98 720 74 817
49 989 62128 203 491 96 754 807 80 905 44 91
97 63129 209 87 325 400 56 71 79 559 94 733 64
89 982 64048 216 321 91 576 620 33 46 76 86 88
89 703 44 47 48 884 935 92 65067 82 149 303 85
411 31 70 520 89 653 847 57 61 66114 74 275 98
517 652 85 67030 170 85 91 272 319 477 525 620
74 807 71 79 906 75 68068 81 195 232 522 97
731 926 69148 229 93 366 547 85 681 92 741 42
70066 135 78 249 312 60 404 7 578 634 49 975
82 71025 66 176 401 57 92 95 503 14 16 42 645
827 90 72099 110 81 263 400 622 78 807 13 84
957 73006 17 133 207 12 17 20 81 537 931 74173
410 13 557 62 177 804 12 49 59 963 75117 227
64 86 213 77 465 545 706 805 54 60 905 55

76061 283 93 301 3 9 16 453 519 31 58 694
790 93 843 78 900 10 20 44 75 77154 85 341 592
710 23 539 970 78111 310 70 439 47 795 79030
115 268 311 629 31 733 855 79 922 80015 42 93
230 66 306 75 92 496 717 839 90 914 46 81055
107 75 83 368 84 466 95 556 78 618 59 96 626
89 82010 173 86 207 349 38 81 464 73 530 40 71

832 86 83011 92 130 217 32 77 417 40 551 79
636 46 804 82 936 84071 416 538 78 850 926
85058 103 73 292 613 45 72 757 68 840 61 86
936 74 86098 118 27 80 244 377 78 622 32 775
847 58 73 952 87 87007 61 145 52 65 247 83 414
44 707 32 819 29 201 88054 195 257 338 68 424
529 642 755 973 89124 32 89 224 49 61 343 77
534 619 713 19 49 809 26 30 90050 172 99 266
391 445 79 708 800 69 980 93 91123 81 316 33
661 859 89 978 92092 190 226 43 44 450 614 57
989 93007 19 75 97 119 60 254 534 50 73 812 43
962 94028 49 135 48 72 310 21 35 684 722 854
912 28 95082 122 24 62 242 369 468 506 28 645
754 55 85 810 90 96365 527 50 678 79 791 97043
117 33 396 489 540 70 618 798 925 98024 94 181
339 69 425 30 503 49 78 619 787 919 99009 36 144
260 423 78 544 643 86 818 45 991 100266 31
461 51 57 87 646 731 810 920 48 83 101303 25
34 66 73 534 641 86 722 898 908 60 74 78 102110
37 202 400 521 22 70 9 656 718 72 927 31 103140
215 539 60 828 919 44 65 104035 242 716 936 67
105090 162 65 242 90 353 91 556 80 616 766 838
995 106099 209 375 493 650 823 75 107014 132
253 337 586 97 851 86 948 108069 122 225 30
309 64 471 521 750 928 109065 555 648 775 809
99 982 110014 377 440 84 693 815 19 63 111047
71 136 59 274 460 564 689 803 33 75 95 914 91
112142 44 53 58 96 227 62 67 85 388 480 525
7804 864 94 982 83 96 113027 35 66 169 222 345
51 80 444 623 47 713 919.

114012 154 203 41 451 551 659 771 864 95
906 115362 522 64 886 911 85 116182 352 59 465
553 85 95 690 760 823 33 97 17063 91 132 42
200 49 343 406 32 658 765 888 118071 174 260
88 98 397 448 612 937 72 119003 90 176 282
477 82 623 54 80 869 120061 198 210 325 634 53
88 874 97 121101 37 72 248 370 425 54 552 67
83 604 91 866 941 122073 298 518 27 34 38 91
98 768 826 53 697 123066 206 73 337 67 91 96
413 46 73 531 62 764 81 803 926 84 12404 314
93 544 82 97 834 953 125174 76 325 66 433 530
93 722 59 85 37 931 82 126160 241 75 330 425
34 41 566 74 619 57 774 827 904 64 127011 158
60 251 385 575 608 81 739 836 128108 260 74
348 79 476 565 692 739 55 990 129040 56 97 284
356 415 24 52 667 706 805 130034 54 115 19 70
80 84 374 83 466 80 699 925 84 131028 100 437
838 49 955 132205 73 86 91 311 472 738 91 811
971 133032 82 204 28 85 308 405 71 94 523 71
665 704 876 134051 211 41 310 29 497 592 667
741 98 809 960 135066 257 76 86 400 17 644 702
11 41 949 136140 209 19 369 579 606 709 934
52 77 137064 230 433 86 559 603 746 95 866 73
902 138031 229 329 622 723 27 34 84 881 961
139021 99 159 73 85 207 17 428 91 508 829 71

93 140145 211 314 409 14 72 546 56 96 822 904
28 64 141025 58 90 101 22 27 28 58 311 17 449
532 613 20 29 764 832 902 43 142230 322 96 453
63 507 9 29 40 51 59 600 725 826 952 72 143005
16 30 36 184 220 31 97 409 436 9 688 760 959
144079 111 216 322 424 512 27 678 793 852
145040 80 424 515 92 814 942 50 73 94 146023
143 58 62 77 85 300 51 89 441 84 520 37 656 82
962 71 84 147060 147 55 76 277 647 62 736 853
929 50 148128 35 94 480 509 27 91 658 80 738
945 68 73 149130 47 248 319 817 72 82 95 907
12 150029 149 211 61 381 465 648 88 786 928 34
151088 112 21 47 84 205 380 580 697 859 913 99
152041 84 95 667 98 700 19 56 928 63 92 153049
175 79 90 319 455 85 525 37 46 48 68 712 47
835 66 154052 315 16 97 493 764.

CIĄGNIENIE POPOŁUDNIOWE.

Po 250 zł. na N-ry:

66 125 373 458 842 92 1094 128 29 353 435
543 619 82 701 2059 579 934 70 3040 201 451
511 612 701 802 4148 662 747 837 956 53 46 605
761 99 865 976 6331 451 501 61 635 822 93 7276
360 7 73 579 750 837 8047 233 83 315 72 441
67 560 640 43 978 9562 724 863 10319 513 94
655 84 792 11114 900 30 12234 459 788 13001
109 613 53 701 14079 219 589 877 78 15009 321
487 574 617 794 16102 272 576 764 17168 94
209 314 617 70 18035 137 40 207 21 775 19267
46 662 50 829 70 924 20319 32 75 499 627 21052
223 343 89 445 616 708 22153 231 89 303 490
631 54 846 902 23781 826 909 80 24025 407 85
87 532 689 815 901 44 25112 38 94 274 554 731
61 26095 98 218 400 44 809 85 27251 72 84 350
522 63 818 51 28399 29096 182 203 360 566 919
67 30428 563 747 826 940 31158 372 91 488 520
68 725 809 16 944 32106 41 43 407 10 33141 243
74 317 50 94 674 786 90 911 99 34094 451 35409
631 778 36055 336 95 428 83 530 54 619 46 961
37010 88 145 368 408 579 83 688 886 994.

38106 77 701 39292 599 681 838 82 918 40275
41017 258 322 34 69 850 42064 104 80 82 241 59
357 441 84 533 706 12 43216 350 433 521 875 987
44247 529 636 867 948 45198 247 337 76 420 35
522 40 71 715 29 837 46044 144 31 858 914 47042
53 19 243 452 48006 15 33 193 348 400 516 608
96 836 49020 68 111 310 410 617 50086 288 356
465 794 841 51076 218 358 94 645 855 933 52031
186 219 553 845 943 53011 120 97 248 433 510
43 99 658 916 69 88 54109 245 83 537 874 55156
228 308 88 677 750 998 56209 10 14 512 36 51
625 944 56 57114 53 91 274 347 60 6709 971 87
58015 64 124 447 96 561 810 969 59002 100 203
245 543 76 643 760 81 940 60168 362 433 568
61238 320 499 551 85 98 640 99 843 62044 183

332 88 477 679 63035 55 745 87 930 64091 12[illegible]
27 49 307 79 659 723 52 986 65022 79 135 41 62
97 275 424 609 66004 134 216 303 691 76[illegible] 8[illegible]
960 61 67125 371 85 405 13 42 510 649 50 87
783 898 979 68712 69202 66 470 94 781 847
70030 150 488 71143 479 567 72564 89 73003 10
115 365 424 974 74067 157 864 905 81 7506[illegible]
100 237 73 312 44 608 53 853 90.

76006 11 82 162 296 388 796 805 7 905 35
59 86 77066 482 506 45 715 78034 201 95 375 91
508 612 918 79050 56 127 59 264 690 704 994
80102 84 81189 339 47 81 432 541 76 792 8[illegible]
82109 353 578 782 862 83187 625 41 657 62 8403[illegible]
91 486 616 768 801 23 948 55 85090 100 43 31[illegible]
61 62 782 907 86573 610 78 95 833 907 27 8712[illegible]
412 514 64 872 84 999 88382 437 882 89182 3[illegible]
508 77 687 705 907 90184 219 317 705 91067 1[illegible]
253 977 92070 73 678 702 68 895 93034 97 3[illegible]
57 248 479 591 742 94045 166 87 265 598 951[illegible]
37 81 405 55 542 50 71 80 647 704 78 96256 59[illegible]
931 95118 37 81 405 55 542 50 71 80 647 70[illegible]
78 96256 595 931 97228 47 388 98 770 877 98[illegible]
597 634 933 55 99652 229 100155 101047 1[illegible]
206 37 300 29 32 91 664 858 102126 157 247 9[illegible]
558 613 992 103066 233 307 612 914 77 10415[illegible]
64 291 424 693 705 71 945 87 105178 316 43 62[illegible]
79 786 899 977 106236 399 571 725 915 10703[illegible]
463 500 84 676 717 831 62 108395 436 68[illegible]
109074 159 980 110036 102 262 363 94 553 62
876 111139 91 253 68 457 640 842 900 11212[illegible]
32 475 829 950 84 113473 570 79.

114251 99 319 577 89 115100 242 59 79 411
83 671 785 954 116071 539 98 601 45 728 71
911 56 117233 389 408 24 707 887 956 67 91
118098 210 15 57 457 775 119249 74 391 547 755
844 48 120317 536 714 48 816 48 121094 239 82
405 81 578 600 845 122025 36 100 290 667 784
809 69 123025 111 38 58 225 732 34 57 841 97
124124 244 445 88 97 706 15 895 125096 187 225
40 67 337 431 534 616 760 126180 257 510 989
127118 215 398 859 82 992 128017 83 220 312
14 16 60 738 45 79 991 129008 79 94 441 42 53
711 857 977 130120 793 812 131312 98 414 18
9895 32059 322 96 671 746 827 68 132218 344
422 33 593 639 716 33 65 134007 26 125 44 54
71 96 246 69 621 34 750 135383 431 87 92 573
676 98 871 82 909 64 136158 230 612 79 710 803
999 137105 45 94 310 498 672 87 138565 66
139059 358 572 140018 352 83 141061 262 364
595 919 142019 83 175 525 740 143023 405 658
719 931 144005 47 184 904 58 145106 23 629 970
77 146117 415 558 745 873 147006 48 91 92 347
472 526 612 69 768 148114 17 607 17 726 80[illegible]
149149 562 70 669 911 150085 174 516 151199
397 480 797 931 152090 247 558 746 67 860 998
153313 911 154388 489 608 704 41.

Czego publiczność nie widzi..

Armja pracowitych ludzi.

Miasto w mieście. Krawcy, szewcy, ıbilerzy, adwokaci, elektromonterzy,, tolarze, muzykanci, policjanci, doktozy, pielęgniarki, bibljotekarze, drukaze. Pracowici robotnicy dbali o swe ajęcie, a wszyscy pracujący nad stwozeniem jednego i tego samego obiekı.

Tak wygląda każde studjo filmowe Hollywood. Publiczność widzi i sły zy tylko

o gwiazdach, reżyserach i autorach.

za każdym z nich kryje się armja wykłych ludzi, którzy pomagają sławom do utrzymania ich nimbu wielkoci.

Seki **pracowników zaangażowanych** ıst bezpośrednio w samej produkcji — roducenci, charakteryzatorzy, fryzjezy, operatorzy, **reżyserzy** djalogów, systenci reżyserów, rekwizytorzy, ontrolerzy dźwięku i inni. Ale poza niıi pracują w studjach Hollywoodu tyące ludzi, którzy napozór nic z filmem ie mają wspólnego.

Studjo Paramountu stanowi samo w obie małe państewko, znajdujące się samem sercu Hollywoodu, a zajmuce przestrzeń 28 akrów.

Zanim Marlena Dietrich, Maurice hevalier lub Fredric March staną zed objektywem, wykonać należy

tysiące skomplikowanych zadań.

Wydział kosztorysów przygotowudokładny kosztorys filmu i wręcza wydziałowi rozrachunków. Wydział awny przygotowuje odpowiednie ontrakty na dostawy, umowy z arty ami ect. Wydział zakupów pertraktu w sprawie nabycia wszystkich pozebnych artykułów.

Wydział transportów zawsze jest w gotowiu i każdej chwili przewieźć oże trupę artystów wraz z personem technicznym i odpowiedniemi deracjami i urządzeniami w dowolne lejsce dla wykonania plenerów. W rukarni przygotowuje się napisy tytuwe do filmu. Ponadto rozsiane po stuo znajdujemy jeszcze następujące uządzenia: **restaurację, biuro telegraficz**, centralę telefoniczną, bibljotekę, atr i salę gimnastyczną.

W wydziale dekoracyj wykonano ż projekty i szkice, stolarnia, modelara, warsztat konstrukcyj metalowych, usarnia etc.

rozpoczęły już montowanie.

Zakłady krawieckie wyekwipowa już odpowiednio **każdego** z artyów, krawcowe wykończyły suknie, rawcy — garnitury, jubilerzy wykończyli sztuczną biżuterję, szewcy piękne ouwie.

Ogrodnicy dostarczyli żywopłotów, a tapicerzy udekorowali sceny. **Malarze nadali meblom charakter staroświe**cki, lub też odnowili je, zależnie od wymagań.

W trakcie filmowania odpowiedni wydział techniczny reguluje powietrze w wielkich halach, starając się utrzymać je w odpowiedniej temperaturze i jaknajczystszem. Oddział drukarek, notuje i powiela każdą najdrobniejszą zmianę w skrypcie. Policja i straż ogniowa czuwają bez przerwy nad studjem, szpital zaś miejscowy gotów jest zawsze nieść pomoc w razie potrzeby.

Tylko przed spożyciem obmyć..

Winogrona lekarstwem na wszystkie choroby.

Jabłka leczą artretyzm.

Okres jesienny przynosi nam wiele owoców, które, ze względu na swą wysoką wartość zdrowotną, powinny być nieodzowną częścią naszego codziennego pokarmu.

Bardzo skutecznie działają na wszystkie tkanki organizmu jabłka, które wzmacniają żołądek, ułatwiają trawienie, pobudzaja ruch robaczkowy jelit, ułatwiaja wydzielanie żółci,

łagodzą zgagę,

pobudzają działanie gruczołów ślinowych, zobojętniaja kwas moczowy we krwi, leczą wskutek tego artretyzm i kamienie żółciowe, uspakajają i wzmacniają nerwy. Sok z jabłek działa moczopędnie, napotnie, rozpuszcza flegmę.

Gruszki zawierają dużo cukru i soli wapiennych i są doskonałym środkiem u niedokrwistych, skrofulicznych i krzywicznych.

Ananas przez zawartość t. zw. bromeliny ułatwia trawienie ciał białkowatych. Jest dobrym środkiem

w chronicznych wymiotach.

Brzoskwinie mają właściwości podniecające i wzmacniające żołądek.

Śliwki, zwłaszcza renglody, zawieraja dużo cukru i wapna, stanowią znakomity środek wzmacniający u dzieci chorowitych, osłabionych. Zwykłe śliwki wygotowane służą jako środek lekko przeczyszczający.

Orzechy i migdały doskonale wzmacniaja w osłabieniu i niedokrwistości. Należy je **bardzo dobrze żuć.** Skutkuja w niedokrwistości żołądkowej, rozszerzeniu żołądkowem i biegunkach. Orzechy są nieodzownym środkiem odżywczym i wzmacniajacym zwłaszcza u dzieci.

Winogrona są doskonałym środkiem czyszczącym krew, dlatego wskazane sa w całym szeregu chorób, polegających głównie na zanieczyszczeniu krwi, jak skrofuły, histerja, neurastenja, gruźlica, blednica, niedokrwistości, puchlina i rak.

W szczególności wskazane są w różnych chorobach żołądkowo-kiszkowych, w braku apetytu, osłabieniu żołądka, zatwardzeniu, nawet chroniczna biegunka ustępuje bardzo często pod wpływem

przeciwgnilnego działania winogron.

Wreszcie, są wskazane w artretyźmie, otyłości, chorobie cukrowej; niema prawie choroby, w którejby winogrona nie były wskazane, czy to jego główny środek leczniczy, czy też jako pomocniczy.

Winogrona zawierają duże ilości składników pożywnych: w jednym kilogramie od 20 do 75 gramów cukru, 7 do 25 gr. białka, 5 do 17 gr. kwasów, reszta wody i mnóstwo soli, potrzebnych do odbudowy organizmu.

Jeśli skarzemy chorego niemal na wyłączną dietę winogronową, to zeszczupleje, jeśli przepiszemy kilo winogron dziennie, wraz z innemi lekkiemi potrawami to przybierze ciała.

A więc wszystkim rekonwalescentom należy, obok zwykłej i dość obfitej diety, polecić winogrona.

Natomiast u osób cierpiacych na hemoroidy, zatwardzenie, otyłość, śledzionnictwo, katary płuc, zboczenia w krążeniu krwi, nadto po leczeniu u wód, przepisujemy duże ilości winogron (około 3 kilogramów dziennie) w połączeniu z djeta bardzo skromną z jaknajmniejszą ilościa miesa i tłuszczu.

Leczenie winogronami **polega** na spożywaniu codziennem

dużej ilości tych owoców,

poczynajac od ćwierć kg. dziennie aż do 3 kg., zależnie od stanu przewodu pokarmowego. Należy unikać takich ilości, któreby wywoływały objawy przeciążenia żołądka, jak odbijanie, zawroty, bóle, bicie serca. Winogrona używa się całe wraz z łupiną i pestkami przyczem niema obawy, by zaszkodziły. Obok winogron podaje się chleb śrutowy, niektórym chorym pozwala sie spożywać zwykły obiad, a jedynie na śniadanie i kolacje wymieniony chleb śrutowy.

Obawy, jakoby pożywienie z winogron i chleba nie wystarczało do podtrzymania sił, są bezpodstawowe. Doświadczenie wykazało, że chory czuje sie przy djecie tego rodzaju zupełnie dobrze.

Winogrona słodkie wskazane są u niedokrwistych, osłabionych, w blednicy, osłabieniu nerwowem i astmie. Winogrona kwaskowate — u osób otyłych, u dotkniętych hemoroidami i chronicznem zatwardzeniem.

Winogrona należy zawsze przed użyciem obmyć, nietylko dlatego, aby usunać pył i nieczystość, lecz także, aby spłókać różne trucizny, używane przez hodowców celem wyniszczenia mszyc i innych pasożytów. Truciznami temi, oczywiście rozcieńczonemi, skrapiają on winogrona i mogą one wywołać objawy lekkiego zatrucia i dobroczynne działanie winogron zupełnie zniszczyć.

Ferma pięknych ptaków.

Stemplowane łabędzie.

Jakkolwiek w Wielkiej Brytanji, łabędź zawsze był ptakiem domu panującego, ród lordów Ilchester już przed 900 laty otrzymał przywilej hodowania łabędzi. Odtąd też wielkie jezioro słone w posiadłości Abbotsbury stało się kolebką pokoleń łabędzich.

W czasie zimy łabędzie opuszczają fermę, udając się na morze, by powrócić znowu w miesiącu marcu, celem budowania gniazd, znoszenia jaj i hodowania potomstwa. Można je wówczas dogodnie obserwować, gdyż ferma otwarta jest dla publiczności przez

4 dni każdego tygodnia.

Najciekawiej przedstawia się młode pokolenie w miesiącu sierpniu i wrześniu, kiedyto traci swój symboliczny puszek i rozpoczyna samodzielne życie, przygotowujące je do ciężkich zimowych miesięcy na morzu. W miesiącu czerwcu młode ptaki są najwspanialsze w pełni swej, nieposzlakowanej białości urody.

Łabędzie z Abbotsbury nie każdego roku wracają na rodzinne jezioro. Odbywając dalekie loty, zakładają nieraz gniazda na brzegach rzek, lub innych jezior. Dopiero gdy wyhodują potomstwo, wracają wraz z niem na ojczyste wody.

Każdy ptak, który się wykluł na fermie, dostaje zaraz następnego dnia

stempel na lewej nodze.

Taki stempel posiada każdy hodowca łabędzi i tylko ptak królewski nie potrzebuje żadnego sygnetu. To wyróżnienie nie zapewnia mu największe bezpieczeństwo.

Ferma łabędzi o tak starej tradycji, tłumnie jest odwiedzana przez wszelkiego rodzaju wycieczkowiczów. Fotografowie znajdują tam zawsze ciekawe tematy do zdjęć, podobnie jak malarze wyzyskują do swych celów motowy artystyczne, jakie daje ten piękny ptak na tle równie pociągającego krajobrazu.

Gilzy z liści kukurydzy.

Pomnik pierwszego palacza.

Rząd hiszpański zamówił u jednego ze znanych rzeźbiarzy pomnik pierwszego palacza. Pomnik ten został ostatnio odsłonięty w mieście Huelva w Ajamonte, które znane jest w całej Hiszpanji jako najpoważniejszy ośrodek budowy okrętów i poławiania ryb.

Podobno pierwszym palaczem papierosów był Rodrigo de Jerez. Towarzyszył on Kolumbowi w jego podróżach

na poszukiwanie Ameryki.

Towarzyszył on Kolumbowi w Haiti palili liście tytoniowe, które zawijali w cieniutkie listki kukurydzy.

Plemie to uważało, że przez palenie papierosów składa ofiary słońcu i Wielkiemu Duchowi. Od tych zwitków liści kukurydzowych zwanych „Tabakos" otrzymały też swoje miano pierwsze ładunki tytoniu, które przywieziono do Hiszpanji około r. 1560. De Jerez był w swoim kraju pierwszym człowiekiem, który odważył się

wypalić papierosa.

Czyn jego wywołał nietylko wielką sensację, ale stał się również powodem przerażenia i oburzenia jego rodaków.

Wszyscy byli przekonani, że djabeł we własnej osobie musiał osiedlić się w jego ciele. Inaczej nie umieli sobie jego współcześni wyjaśnić, dlaczego dymi się z jego ust i nosa. To też nie otrzymał od nich de Jerez podzięki. Zamknięto go do więzienia, gdzie miał sposobność przez długie lata zastanawiać się nad tem, czy palenie jest obrazą boską.

W międzyczasie zażywanie tabaki stało się modne w Hiszpanji, a na początku 17-ego stulecia duchowni zanieśli ten zwyczaj do Rzymu. I znowu w Hiszpanji zaczęło się palenie, a nawet picie nawaru z tytoniowych liści.

We Francji do dziś dnia są jeszcze w użyciu papierosy, które zamiast w papier zawinięte są w cieniutkie liście kukurydzy, spreparowane w specjalny sposób.

JA, CZY PAN?

Zarozumiały Bernard Shaw.

Bernard Shaw znany jest ze swojej arozumiałości. Z tej cechy wielkiego isarza skorzystał dowcipnie pewnego nia Coward, naówczas mało jeszcze eniony autor

kilku lekkich komedyj.

iedząc w gronie kolegów przy restauacyjnym stole i będąc pod wpływem aru kieliszków whisky, dla żartu rzuił takie zdanie:

— Ja stoję wyżej od Shawa!

— No, no! — wybuchnęli śmiechem koledzy.

— On sam przyznał mi pierwszeństwo.

— Bredzisz, przyjacielu.

— Nie wierzycie? Zaraz wam dowiodę.

Telefon był tuż w kącie. Coward ujął słuchawkę i

połączył się ze Shawem.

— Mistrzu, przepraszam, że dzwonię tak późno, ale założyłem się z kolegami.

Proszę mi powiedzieć: ja, czy pan?

Shaw odpowiedział zaspanym głosem:

— Nie wiem, o co idzie, ale w każdym razie — ja.

— No i cóż? — zapytano figlarza.

— Tak, jak mówiłem. Odpowiedział: „W każdym razie — ja!".

—xxz—

Powódź w Anglji.



Po długotrwałej posusze nawiedziła Anglję gwałtowna ulewa, która spowodowała zalanie całych połaci kraju.

Podsłuchane.

W PENSJONACIE.

— Jak panu usmażyć jaja panie Głąbek?

— A jaka jest różnica w cenie?

— Żadna.

— W takim razie może mi pani usmaży jaja na grubych płatkach szynki.

WYJAŚNIENIE.

— Tatusiu, co to jest kaczka dziennikarska?

— Widzisz moje dziecko... jak ci to prędko wyjaśnić? Aha: Jeżeli naprzykład gazeta napisze, że krowa miała pięcioro cieląt, w takim razie cztery z nich to kaczki.

Najstarsze żelazka.

Dawniej też prasowano bieliznę.

Zwyczaj prasowania bielizny jest bardzo stary i dawno już był rozpowszechniony w najodleglejszych krańcach Ziemi. Najstarsze żelazko, jakie się do dziś zachowało,

pochodzi ze Wschodu.

Jest ono sporządzone z bronzu i ma kształt patelni o wysokich brzegach. Do patelni tej sypało się prawdopodobnie żarzących węgli drzewnych. W jednem z Muzeów Monachijskich znajduje się żelazko, pochodzące z Egiptu. Składa się ono z płyty żelaznej, długiej na 27 cm. i z długiego trzonka. Płyta ta ma już — rzecz ciekawa — ten sam kształt, jaki nadajemy żelazkom współcześnie. Drugie żelazko pochodzi z przeciwnego niemal końca Ziemi, mianowicie z Laponji. Żelazko to, nie powinno się tak nazywać, albowiem nie jest wcale sporządzone z żelaza, lecz z miękkiego minerału

zwanego talkiem.

W szpiczastym bloku talku przewiercone są dwa otwory, przez które przewleczone są druty, służące do przymocowania prymitywnej żelaznej rączki. Dokładna data pochodzenia tych żelazek nie jest znana, nie ulega jednak wątpliwości, że sięga jeszcze czasów starożytnych.

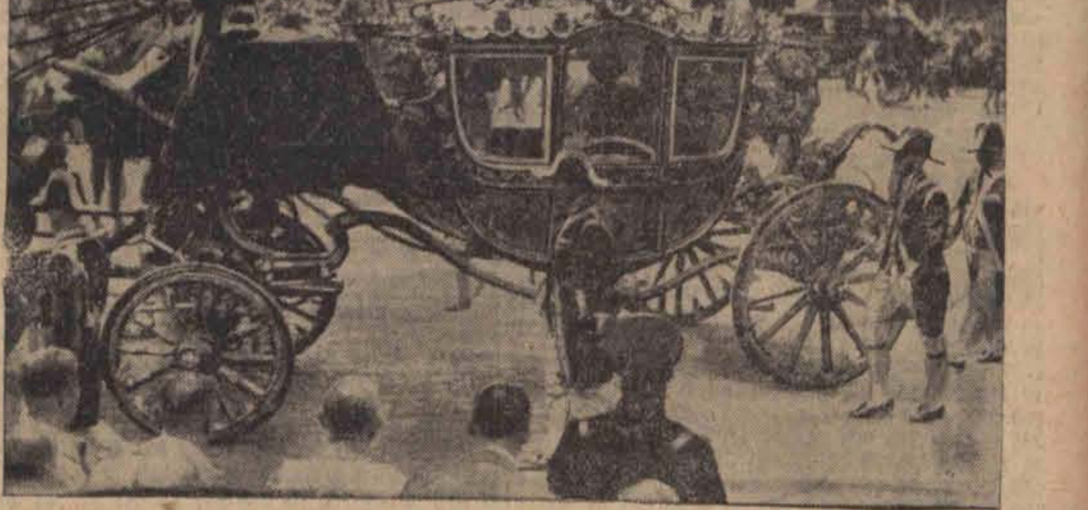
Pierwszym żelazkiem, którego wiek jest dokładnie znany, jest żelazko, na którem znajduje się napis, wymieniający nazwisko skronstruowane podobnie do żelazek „na duszę" dziś jeszcze używanych.

Historja żelazka zapisuje przewrót w roku 1888, w którym pojawiło się pierwsze żelazko elektryczne. Od tego czasu ten typ żelazek doskonali się i kończy swój rozwój na najnowocześniejszych żelazkach elektrycznych, których główną zaletą jest to, że temperatura ich daje się

łatwo regulować.

Zależnie od tego, czy prasuje się bieliznę grubą, czy cienką, suchą, czy wilgotną, jednem naciśnięciem palca na odpowiednią rączkę nastawia się potrzebną w danym wypadku temperaturę.

Otwarcie holenderskiego parlamentu.



Królowa Wilhelmina holenderska jedzie w galowej karocy na otwarcie parlamentu w Hadze.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi, Piotrkowska 128 (dawniej Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.